Nr. 144. Kraków, Czwartek 25 Czerwca 1896. Rocznik XV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Płohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicite A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Z początkiem przyszłego kwartału obok powieści Jeża, zaczniemy drukować w drugim feletonie bardzo zajmującą dłuższą powieść z francuskiego pod tytułem:

„Złote Serce“.

„Nowe Mody“, ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, mogą abonenci naszego dziennika otrzymywać po cenie zniżonej 1 złr. 20 ct. kwartalnie.

Program episkopatu węgierskiego.

Kongregacya dla spraw biskupich wydała niedawno instrukcyę do episkopatu węgierskiego, która, wychodząc ze stanowiska karności duchowieństwa, porusza jednak kilka ważnych spraw kościelno-politycznych i szkolnych na Węgrzech. Głównym celem instrukcyi tej, datowanej 28 maja br., jest zachęcić duchowieństwo do walki z państwem, co wynika już z pierwszych słów tej enuncyacyi, rozpoczynającej się takiem zdaniem: „Pożałowania godnem jest, że niektórzy duchowni i katolicy, w obawie trudności, cofają się przed walką...“ Otóż kurya rzymska chce dodać otuchy duchowieństwu węgierskiemu, ażeby ściśle przestrzegało kanonów i przepisów kościelnych, chociażby przez to miało wchodzić w kolizyę z władzami świeckiemi.

Kongregacya przedewszystkiem zaleca biskupom i arcybiskupom, ażeby szczególnie dbali o wykształcenie i wychowanie alumnów i baczyli na to, by pomiędzy aspirantami do stanu duchownego nie było niepowołanych, którzy jedynie dla zysków i celów ambitnych wstępują na drogę kapłaństwa.

Dalej kongregacya zaleca biskupom, ażeby zwracali szczególniejszą uwagę na naukę religii w gimnazyach, żeby się starali o uzyskanie większej liczby godzin na wykłady religii, o zaprowadzenie jednolitości w podręcznikach i o to, by nauczyciele świeckich przedmiotów także przejęci byli duchem kościoła. Dla urzeczywistnienia tego ostatniego punktu biskupi powinni się starać o zdobycie prawa wypowiadania swej opinii przy wyborze nauczycieli świeckich przedmiotów.

Przechodząc następnie do nauki uniwersyteckiej, instrukcya przypomina, że uniwersytet peszteński, założony przez kardynała Piotra Pazmany'ego i utrzymywany z funduszów katolickich, powinien być zwrócony katolikom i poddany kierownictwu i kontroli episkopatu. Zanim to nastąpi biskupi mają się starać o wywieranie korzystnego wpływu na młodzież uniwersytecką. W tym celu powinny być zakładane katolickie stowarzyszenia akademickie, któreby miały na celu zachęcanie młodzieży do spełniania obowiązków religii i prostowanie tego, co w innych wykładach uniwersyteckich może się trafić niezgodnego z nauką kościoła. Oprócz tego należy wybrać odpowiedniego kaznodzieję dla akademików, któryby w kazaniach swych naukowo roztrząsał szczególnie te punkta nauki katolickiej, które w obecnych czasach najwięcej w życiu prywatnem są zaniedbywane.

Mówiąc o języku, w jakim wykładać należy religię dla wiernych nie-Węgrów, kongregacya stawia za zasadę, że początki religii powinny być udzielane w ojczystym języku uczniów; po węgiersku można im wykładać religię dopiero wówczas, kiedy zupełnie dobrze językiem tym władają.

W końcu kongregacya zachęca episkopat węgierski do zakładania czasopism katolickich, i to nietylko węgierskich, ale i we wszystkich innych językach, jakiemi mówią katolicy na Węgrzech.

Jak widzimy, instrukcya ta dotyczy ważnych punktów szkolnictwa i innych spraw kościelno-politycznych i zawiera program agresywnego działania kościoła, nietylko dla utrzymania obecnych przywilejów duchowieństwa, ale i w celu rozszerzenia wpływu kościoła i zakresu praw episkopatu na Węgrzech. Watykan czuje się dość silnym do walki z państwem na Węgrzech i nie wątpi, że znajdzie w biskupach i arcybiskupach zdolnych i wytrwałych bojowników, którzy walczyć będą o rozszerzenie wpływu kościoła na oświatę publiczną na wszystkich jej szczeblach, jakoteż na stosunki społeczne i polityczne.

Ta nowa enuncyacya kuryi rzymskiej jest o tyle znamienną, iż dowodzi, że wobec reform kościelno-politycznych, przeprowadzonych na Węgrzech, Watykan nie kapituluje, lecz zachęca episkopat i duchowieństwo węgierskie do tem gorliwszej, systematycznej akcyi.

Łaski carskie.

Podaliśmy w swoim czasie treść manifestu koronacyjnego cara Mikołaja II-go. Obecnie znajdujemy w ostatnim numerze petersburskiego *Kraju* fachową rozprawę p. Stefana Godlewskiego p. t.: „Łaski dla przestępców w manifeście koronacyjnym“. W pracy tej tłómaczy autor szczegółowo uwolnienia i złagodzenia kar, z uwzględnieniem ustaw, na które manifest carski się powołuje. Ponieważ wiele wyjaśnień, zawartych w rozprawie p. Godlewskiego, ważne może mieć znaczenie dla ludności polskiej wogóle, przytaczamy z nich najważniejsze:

Przedewszystkiem uwalnia manifest zupełnie od sądu i kary wszystkich tych przestępców, którzy się dopuścili czynów, zagrożonych jedną z następujących kar: admonicyą, naganą, napomnieniem, karą pieniężną do 300 rubli, aresztem, zamknięciem w więzieniu lub twierdzy, bez pozbawienia praw i przywilejów, wreszcie karami służbowemi: pozbawieniem urzędu, potrąceniem z czasu służby, usunięciem z urzędu, degradacyą, naganą, wytrąceniem z pensyi, lub napomnieniem (art. XIII p. 1, art. XIV).

Z łaski tej korzystać może bardzo wiele osób, które popełniły przed datą obecnego manifestu, a po poprzednim manifeście, to jest w okresie czasu pomiędzy 14 (26) listopada 1894 roku, a 14 (26) maja 1896 roku, różne wykroczenia, przewidziane w ustawie o karach, wymierzanych przez sędziów pokoju, w kodeksie karnym i w różnych ustawach specyalnych; wszystkie bowiem wykroczenia tego rodzaju, popełnione wcześniej, zostały już darowane z mocy manifestu z roku 1894. Dla informacyi interesowanych wyszczególnimy ważniejsze z tych czynów.

Występki, przewidziane w kodeksie kar głównych i poprawczych:

Nieprawidłowe prowadzenie ksiąg stanu cywilnego. Zawarcie małżeństw wbrew przepisom prawa o małżeństwie. Uszkodzenie lub zniszczenie nagrobków i zewnętrzne uszkodzenie mogił. Lekkomyślne przyrzeczenie zeznań pod przysięgą i cofnięcie następnie tego przyrzeczenia. Utrzymanie wszelkich zakładów naukowych bez pozwolenia rządu. Jawne nieposzanowanie dla władz oraz urzędników przy pełnieniu przez nich obowiązków służby. Samowolne przywłaszczenie władzy i sfałszowanie poleceń i różnych dokumentów rządowych; niedbalstwo przy zachowaniu powierzonego im z tytułu służby majątku skarbowego; wykroczenia przeciwko przepisom i podwładności; powolność, niedbalstwo i niezachowanie ustanowionego porządku w sprawianiu obowiązków (wszystkie te sprawy w bardzo wielu wypadkach podlegają zupełnemu umorzeniu). Fałszywe doniesienia i fałszywe zeznania bez przysięgi (w niektórych wypadkach). Nieprawne używanie tytułu, korony, herbu, znaku albo rangi. Przekroczenie granic koniecznej obrony. Pojedynki, z wyjątkiem, jeżeli w warunkach zastrzeżona była śmierć jednego z pojedynkujących się, i jeżeli jeden istotnie legł na placu lub śmiertelną poniósł ranę. Zadanie śmierci przez nieostrożność i wiele innych.

Tu również odnieść należało przestępstwa, przewidziane w artykułach 193, 194, 194[1] i 1575 kodeksu karnego. Ponieważ jednak przy zastosowaniu poprzedniego manifestu (z roku 1894), zawierającego identyczne przepisy w zakresie zupełnego przebaczania winy, powstała w tej mierze nieuzasadniona wątpliwość, przeto w obecnym manifeście przestępstwa te wyszczególnione zostały w osobnym punkcie trzeciego artykułu XIII.

Z mocy przeto tego ustępu manifestu wolni są od sądu i kary: duchowni innowierczych (t. j. nieprawosławnych) wyznań chrześcijańskich, którzy świadomie, czyli też nieświadomie przyjęli prawosławnego do spowiedzi, komunii św., lub namaszczenia olejami św. według ich obrządku; dalej, osoby duchowne tychże wyznań, przekonane o nauczanie katechizmu dzieci wyznania prawosławnego, lub o udzielanie wskazówek, przeciwnych prawosławiu. Duchowni tych wyznań, którzy podług swoich obrządków dokonali konfirmacyi nad prawosławnym, namaszczenia olejami św., albo innego obrządku, świadczącego o przyjęciu prawosławnego na łono kościoła innowierczego, albo też zezwolili na chrzest prawosławnego podług ich obrządku; wreszcie duchowni katoliccy, ormiano-gregoryańscy lub ormiano-katoliccy, oraz kaznodzieje wyznań protestanckich, którzy dali taki ślub, który, podług prawa, musi być uznany za nieważny, jak również ci, którzy przez danie świadectwa, ogłoszenie w kościele lub inne czyny podobne, dopomagali innym duchownym do dania takiego ślubu.

Wykroczenia, przewidziane w ustawach specyalnych:

W ustawie paszportowej, jak np. niezawiadomienie we właściwym czasie policyi o osobach, przybyłych do domu; zamieszkiwanie bez ustanowionych dowodów na mieszkanie („ruskich widów“, kart pobytu i t. p.), przejście granicy bez paszportu.

W ustawie prasowej, jak np. utrzymywanie księgarni i drukarni bez zachowania przepisów w tej ustawie zawartych.

W ustawie o powinności wojskowej: fałsze i nieprawidłowości w pełnieniu powinności rekruckiej, ukrywanie dezerterów wojskowych; wykroczenia przeciwko postanowieniom o powinności kwaterunkowej. Uchylający się od powinności wojskowej, z mocy art. XVIII manifestu są wolni od sądu i kary, o ile się stawią przed właściwą władzą w ciągu roku od daty manifestu, t. j. przed dniem 14 (26) maja 1897 r.

Ulgi w zastosowaniu do przestępców, którzy skorzystali już z podobnych ulg, nadanych przez manifest z dnia 14 (26) listopada 1894 roku, przedstawiają się jak następuje:

Skazani na ciężkie roboty mają skrócony termin tych robót jeszcze o rok. Osiedleńcy, którzy nabyli już prawo do stanu włościańskiego, zyskują teraz prawo do wpisywania się do gmin miejskich Syberyi; ci zaś, którzy i tę ulgę już otrzymali, mają skrócony termin obowiązkowego przebywania w Syberyi o rok.

Zesłani na mieszkanie do Syberyi albo do odległych gubernij, oprócz syberyjskich, uwolnieni od zesłania na zasadzie manifestu z roku 1894, zyskują obecnie prawo do paszportów bez wzmianki „z zesłańców“; ci zaś, którzy i to prawo już pozyskali na zasadzie poprzedniego manifestu, mają skrócony termin pobytu na wygnaniu o rok.

Skazani na terminowe zamknięcie w więzieniu lub na bezwyjazdowy pobyt w pewnem miejscu, jak również osoby, karom takim podlegające, mają skrócony termin zamknięcia lub obowiązkowego bez wydalania się pobytu o jedną trzecią i to z tej części kary, jaka pozostaje po zastosowaniu odpowiednich ulg z Manifestu z roku 1894 (art. XIII, p. 19).

Wobec łask monarszych, powtarzających się dość często przy różnych okazyach, figurującą w kodeksie karnym karę główną robót ciężkich bezterminowych (dożywotnich) uważać można prawie za nieistniejącą; każdy bowiem manifest redukuje tę karę do terminowych robót przez lat 20. Wszakże i tak zredukowaną karę rzadko który przestępca w całości odcierpi, gdyż każdy późniejszy manifest skróci ją jeszcze co najmniej o rok. Podobnież kary robót ciężkich terminowych, skracane za pierwszym razem o $^{1}/_{3}$, a za każdym razem następnie o rok, zmniejszają się znacznie przez łaski manifestu. Tak samo rzecz się ma z zesłaniem na osiedlenie lub na mieszkanie do Syberyi, albo do odległych gubernij cesarstwa. Wskutek łask monarszych, przestępcy, skazani na te kary, dość szybko nieraz zyskują na miejscu zesłania lub wygnania prawa obywatelskie, a nawet z czasem i prawo powrotu do kraju, z wyjątkiem niektórych tylko miejscowości.

W danym razie wszakże, wobec bliskości terminów dwóch ostatnich manifestów, najwięcej zyskują ci przestępcy, którzy przed datą pierwszego z nich, tj. przed 14 (26) listopada 1894 r. popełnili czyny zagrożone więzieniem. Termin zamknięcia z mocy pierwszego manifestu redukuje się im o $^{1}/_{3}$, zaś na zasadzie drugiego z pozostałych $^{2}/_{3}$ potrąca się jeszcze $^{1}/_{3}$, czyli, że z wyznaczonej przestępcy lub mającej być wyznaczoną przez sądy kary umarza się $^{5}/_{9}$, to znaczy, że przestępca ponosi karę przeszło o połowę mniejszą, niż według przepisów kodeksu karnego, ustawy o karach lub ustaw specyalnych ponieść był powinien.

Przestępstwa polityczne. Podobnie, jak manifest koronacyjny cesarza Aleksandra III z dnia 15 maja 1883 r. i ostatni manifest z okazyi zaślubin cara Mikołaja II z dnia 14 (26) listopada 1894 r., tak też obecny manifest ustanawia przedewszystkiem zasadę, że do przestępców stanu stosują się ulgi, udzielone przestępcom kryminalnym. Dalej, wzorem tychże manifestów poprzednich, pozostawia ministrowi spraw wewnętrznych przedsiębranie inicyatywy w zakresie stosowania do przestępców politycznych ulg większych od tych, które są ustanowione dla przestępców kryminalnych, a to — drogą „najpoddańszych raportów“, tudzież prawo uwalniania od zakazu przemieszkiwania w tych lub owych miejscowościach (art. XXIII, p. 1 i 2).

Prawo inicyatywy w tym względzie, nadane ministrowi spraw wewnętrznych przez trzy ostatnie manifesty, w odniesieniu do przestępców politycznych, skazanych w drodze administracyjnej, służy mu zresztą z mocy samego prawa z dnia 14 sierpnia 1881 r. „o środkach zabezpieczenia porządku państwowego i spokoju publicznego“; na zasadzie bowiem art. 1 rzeczonego prawa, do ministra spraw wewnętrznych należy najwyższy kierunek czynnościami, mającemi na celu zabezpieczenie porządku państwa i spokoju publicznego; zaś art. 2 tegoż prawa dozwala temuż ministrowi uchylać rozporządzenia podwładnych mu zwierzchności w tym względzie, a na uchylenie rozporządzeń generał-gubernatorów wyjednywać „zezwolenie najwyższe“ albo za pośrednictwem komitetu ministrów, albo przez „najpoddańsze raporty“, stosownie do rodzaju i pilności sprawy. Nowością obecnego manifestu jest upoważnienie ministra spraw wewnętrznych do przedstawienia do „najwyższego uznania“ wniosków w przedmiocie przywrócenia prawa pochodzenia tym byłym zesłańcom, którzy, po odbyciu terminu obowiązkowego przebywania w Syberyi, odznaczyli się dobrem sprawowaniem i pracowitością.

T. T. JEŻ.

ZA GWIAZDĄ PRZEWODNIĄ.

POWIEŚĆ

na tle powstania styczniowego.

78 (Ciąg dalszy.)

Pomilczała chwilę, i gdy Kazimierz wstał w zamiarze oddalenia się, nagle zapytała:

— Coś tam wczoraj do tak późna robił?...

Szczęście Kazimierza, że na niego nie patrzyła, byłaby bowiem ujrzała płomień, co mu oblicze na czerwono zafarbował.

— No... nic... — odrzekł, zająkując się — Była gadanina.... Ta i na fortepianie panny trochę grały.... Gdy grały, tom słuchał....

— I zasłuchałeś się do północy.... Niechże to będzie raz ostatni!...

O ile Kazimierza pytania matczyne mięszały, o tyle przestrogi jej i nauki nie w smak mu szły. Skąd się to wszystko wzięło, od razu się domyślił. Wasylek go zdradził, Wasylek furman i powiernik jego, jego faworyt, którego on po kozacku przebrał i ręką własną mu jełom z kutasem do baraniej czapki, do kołpaka raczej, przyprawił. W pierwszej chwili pasye go na Wasylka porwały, miał ochotę w rękach go skręcić — jego szczęście, że mu się pod rękę nie uawinął. W chwilę później, gdy nieco ochłonął, wina Wasylka wydała się mu mniejszą, wreszcie całkowicie się na niego samego przeniosła. Nie ostrzegł Wasilka, co ma odpowiedzieć, gdyby pani zapytała, — nie ostrzegł zaś dlatego, że powracając z Warek do Marstynowa, o świecie bożym był zapomniał. Tak mu było — jakoś — tego, że... o czem innem myślał. To jest — właściwie — nie myślał: gdzież mu bowiem do myślenia było, czując na ręku przez cały czas podróży i później, gdy się położył, gdy ustał, nawet gdy go matka strofowała, mocny, ciepły, długi, na wskróś go przenikający uścisk dłoni! Gdzież mu tam do myślenia było! Uścisk ów czuł w kończynach palców u nóg, i w uszach, i na języku, i w gardle, i gdzieś we wszystkich wnętrznościach. W uszach mu nawet dzwonił, mimo, że żaden uściskowi temu nie towarzyszył odgłos, żadne szepnięcie, żadne mruknięcie, nic, coby w jak najdalszem z dzwonieniem pozostawało powinowactwie. Odgłosy wprawdzie słyszeć się dawały. Noce, zwłaszcza zaś wiośniane, nie przemijają w Polsce w ciszy absolutnej. Biły więc przepiórki, derkały derkacze, odzywały się świerszcze i koniki polne, poszczekiwały psy, skrzeczały żaby wniebogłośnym skrzekiem, rozlegał się śpiew słowika, — tego wszystkiego jednak Kazio nie słyszał nietylko w chwili owego uścisku, ale i przedtem, w ciągu godzin paru, spędzonych w ogrodzie, przylegającym do dworu w Warkach.

Godziny te upłynęły, mu jako jedna chwilka, jako jedno niemal oka mgnienie.

Stało się to niechcący — w sposób taki.

Z Biłek jadąc, przy krzyżu, przy którym się drogi rozchodziły — jedna prowadziła wprost do Marstynowa, druga w lewo do Warek — Wasylek zapytał go:

— Wprost, paniczu?...

— W lewo... — odpowiedział.

Odpowiedź ta przyszła mu niewiedzieć skąd — stąd chyba, że do Warek przywiązywało się wspomnienie pierwszej wizyty, która go była oczarowała (wiadomo, że wspomnienia podobne nie łatwo się w pamięci zacierają), przytem w domu państwa Hełmskich znajdował zawsze przyjęcie uprzejme, połączone z dowiadywaniem się o różnych ciekawych dla niego rzeczach, któreby ciekawemi nie były, gdyby ich nie wypowiadał głosik srebrzysty i, gdyby nie towarzyszyły im uśmiechy urocze.

W momencie, kiedy Erazm uniwersyteckie kończył nauki, w tej części dawnej Rzeczypospolitej polskiej, w której na podkładzie rusińskim rozkwitała warstwa inteligencyi polskiej, dzięki nastrojowi momentu, co ów moment poprzedził, młode kobiety umysłowo wyżej, aniżeli młodzież męska stały. Pokolenie, do którego Erazm należał, jeszcze się było nie przebiło i nie usankcyonowało kultury, tej mianowicie kultury, jakiej udziela literatura nadobna, rozwijająca się w dobie owej za sprawą takiego Henryka Rzewuskiego, J. I. Kraszewskiego, Józefa Korzeniowskiego. Młodzież męska szlachecka nie interesowała się nią zgoła, uważając ją za zabawkę, na którą czasu tracić nie warto. Zainteresowała się nią żywo młodzież niewieścia i, dzięki po części tej zależności, w jakiej kawalerowie na ożenieniu pozostają od panien na wydaniu, dzięki z drugiej strony temu wpływowi, jaki na płeć męską wywiera płeć piękna, ta ostatnia zajęła względem tamtej stanowisko edukacyjne. Panicze sami nie czytali; za pośrednictwem panienek jednak, panien, młodych wdów, a nawet i mężateczek dowiadując się o tem, co do czytania było, polerowali się, niektórzy gustu do książek nabierali, inni nachwytywali się wiadomości i na tem poprzestawali. W ten sposób podnosiła się cokolwiek kultura umysłowa, przekradana niejako, wsuwająca się do głów ciemnych nakształt cukierków w usta.

Kazimierz Koperkiewicz należał bez zaprzeczenia do gatunku kawalerów ciemnych. Nic nie umiał, o niczem nie wiedział, najmniejszej potrzeby dowiadywania się o czemś nie czuł i byłby się nie dowiadywał, gdyby wiadomości, dostające się do jego uszów, nie przesuwały się przez młode, wdzięku pełne usta niewieście. Wiadomości te odnosiły się przeważnie do literatury, znacznie do historyi, trochę do sztuki, mocno do filozofii, potrącały też, dzięki przywożonym raz w rok przez Erazma z Kijowa poglądom, o polityczne i społeczne stosunki. Wszystko to właziło Kazimierzowi pod czerep i sadowiło się na mózgu tak lekko i tak składnie, że słuchał, słuchał i dosyć się nasłuchać nie mógł. Wolał słuchać, aniżeli się odzywać, raz dlatego, że do słuchania się wciągnął, słuchając strofowań matki i opowiadań cześnika, powtóre dlatego, że te wydawały się mu bez porównania bardziej zajmującemi. Niekiedy jednak na odzywanie się wyciąganym bywał.

— Zna pan, panie Kazimierzu, „Historyę o bladej dziewczynie“?... — spadło na niego razu pewnego zapytanie.

— O jakiej?... — odparł.

— „Z pod Ostrej Bramy“?...

— Ostrą bramę znam.... Byłem w niej na mszy, kiedy mnie Moskale z kozy puścili.... Alem się na dziewczynki nie patrzył.... Dziewczynki mi natenczas w głowie nie były....

— Pan to zawsze w żarty wszystko obraca...

— Nie... Doprawdy... Dziewczynki?... Być tam i dziewczynki musiały w ciżbie klęczącej, modlącej się i płaczącej.... I ja płakałem....

— O! panie Kazimierzu....

— A bo... widzi pani... gdy wszyscy płaczą... Obok mnie klęczał stary człowiek, który ciągle: „Polska, Polska“ powtarzał.... I on płakał, i wszyscy płakali....

— O! panie Kazimierzu....

Wyrazy: „panie Kazimierzu“ dźwięczały takim słodkim i rzewnym tonem, że Kazimierz czuł, iżby dla niczego innego, tylko dla tonu tego, gotów był piechotą setki mil wędrować. Dlatego więc zapewne kazał Wasylkowi w lewo od figury zwrócić.

Przyjechał, zastał samych domowych i czas mu, jak zwykle, zbiegł, niby z bicza trzasł. Była mowa o Erazmie z powodu otrzymanego przed paru dniami od niego listu, w którym dla sędziny uszanowanie, dla Kazia pozdrowienia zasyłał. Do Kazia odnosiły się następujące zagadkowe wyrazy: „*Ecce homo*, czyniący to, o czem my dużo mówimy, więcej jeszcze myślimy. Liczymy na niego“. Znaczenie tych wyrazów stało się przedmiotem odgadywania. Wywiązało się ono z zapytania panny Anieli:

— Cóż pan takiego czyni, panie Kazimierzu?

— Co ja czynię?... Nic osobliwego....

— Przecie?...

— Cóż?... Czy ja wiem!...

Wysnuły się stąd domysły i przypuszczenia, przystosowywane do znanych Erazma demokratycznych przekonań. Jeden z domysłów wyraził się tak:

— Pana chłopi kochają....

— I chłopki.... — wtrącił pan Baltazar.

Pani się uśmiechnęła, panny usta przygryzły, Kazimierz ramionami wzruszył i odpowiedział:

— Nie wiem... może.... Ja im nic złego nie robię.... Ale....

— Aleby oni za panem poszli... — podchwyciła panna Aniela.

— Zapewne.... Zdaje się....

— Tylko z nimi o tem nie gadaj.... — zauważył pan Hełmski, nadając uwadze ton ostrzeżenia.

Panna Aniela zwróciła na Kazimierza wejrzenie przeciągłe, ciepłe, wyraziste; widocznem było, że coś powiedzieć chciała i byłaby powiedziała, gdyby temu nie przeszkodziła wieczerza. Znalazła jeno sposobność, w czasie przechodzenia do sali jadalnej, wsunięcia w słuch Kazimierzowi.

— Panie, trzeba być Farysem....

— Hm... — mruknął Kazimierz.

Dalej manifest obecny rozkazuje puścić w niepamięć przestępstwa stanu, które w ciągu lat piętnastu po dzień koronacyi pozostawały nieujawnione (art. XXIII, p. 3). Taka sama łaska istniała już w manifeście z r. 1894.

Następnie manifest obecny powtarza z dwóch manifestów poprzednich łaskę, stanowiącą umorzenie spraw o obrazę majestatu i uwolnienie od kar za te przestępstwa odbywanych, z przywróceniem praw przed skazaniem posiadanych, oprócz jedynie praw majątkowych, oraz łaskę, zezwalającą na powrót z zagranicy emigrantów, którzy samowolnie opuścili państwo rosyjskie wskutek przestępstw politycznych, o ile nie są poszlakowani o zamach na życie, zdrowie, honor lub władzę monarchy, które to przestępstwa zagrożone są karą śmierci z mocy art. 241 kod. kar. (art. XXIII, p. 5). Łaska ta z obecnego manifestu tyczy przestępstw o obrazę majestatu, popełnionych w okresie czasu od 14 (26) listopada 1894 roku do 14 (26) maja 1896 r.

Wreszcie emigrantów z guberni Królestwa polskiego, którzy, dla współdziałania w powstaniu polskiem nie popełnili — wedle słów manifestu — „zabójstw, znęcań się, grabieży i podpaleń", manifest z dnia 14 (26) maja, po powrocie ich do kraju i złożeniu wiernopoddańczej przysięgi, uwalnia od dozoru policyjnego; tych zaś z pomiędzy wspomnianych emigrantów, którzy dla współdziałania w powstaniu popełnili jedno z wyżej wymienionych przestępstw karnych, po powrocie ich do kraju i złożeniu przysięgi wiernopoddańczej, uwalnia od kar za udział w powstaniu, oddając ich jedynie pod dozór policyi na lat trzy po osiedleniu się w miejscowości, wskazanej przez ministra spraw wewnętrznych (XXIII, p. 7).

Powstanie na Krecie.

Grecy chwycili za broń na uroczej wyspie Krecie; walka zawrzała w kilku naraz stronach. Zanim ambasadorzy obcych mocarstw zmuszą Portę do załatwienia sprawy kreteńskiej w myśl zasad traktatu z Haleppy, który zabezpiecza mieszkańcom tej wyspy bardzo obszerną autonomię, — popłynie krwi wiele, rozegrają się okropne sceny rzezi, w jakie obfitowała niedawno temu Azya Mniejsza.

Wobec tego, że wypadki kreteńskie zajmują dziś opinię publiczną całej Europy, nie od rzeczy będzie przytoczyć sąd byłego namiestnika tej wyspy o powodach rokoszu. Korespondent dziennika *Berl. Tagebl.* z Konstantynopola ogłasza swój *interview* z Turkhanem paszą, poprzednim „walim" wyspy Krety, który podał się do dymisyi, gdy wybuchły groźniejsze w Kanei rozruchy. Naturalnie oświadczenia Turkhana paszy brać należy krytycznie, gdyż były namiestnik Krety tylko nieprzychylnie może być dla rokoszan usposobiony; nie mniej jednak poglądy jego rzucają pewne światło na niejeden, dotąd niezrozumiały szczegół stosunków kreteńskich. Powody wybuchu powstania tłomaczył Turkhan pasza w następujący sposób:

Co roku — mówił on, — udają się Kreteńczycy w znacznej liczbie na studya do Grecyi. Zamiast jednakże zajmować się nauką, której potrzebowaliby dla swej ojczystej wyspy, uczą się wszyscy na adwokatów, lekarzy i profesorów. Z końcem każdego półrocza napływają setki takich młodzieńców z Grecyi i szukają posad na Krecie. Tutaj jednak nie ma dla nich tyle miejsca; jest tutaj 10 razy tylu lekarzy, 20 razy tylu adwokatów, a 30 razy tylu profesorów, jak potrzeba. Ci nadliczbowi i zbyteczni lekarze, adwokaci i profesorzy, ludzie, pozbawieni zarobku i nic nie mający do stracenia, lecz w mętnej wodzie zawsze coś ułowić mogący, są właśnie organizatorami tajnych komitetów. Zbierają oni hołotę, bojącą się światła dziennego, organizują wyprawy łupieżcze, żyją z kradzieży i morderstw. A gdy rząd ich ściga, wtedy przyoblekają się w barwy patryotyzmu, wzywają Grecyi na pomoc, i proszą Europę o sympatye, aby dostać subwencye. Ideałem ich są zdobycze materyalne.

Większa część ludności na Krecie, zdaniem Turkhana paszy, wcale żadnych zmian nie żąda, a przedewszystkiem nie dąży do zmian gwałtownych. Ruchawka, wywołana przez tak zwaną „epitropię" jest bardzo niepopularną (?!). Wszyscy porządni ludzie pragną spokoju, normalnego rozwoju stosunków, mają pełne zaufanie do roztropności i życzliwości sułtana, której doznali przecież niejednokrotnie, a ostatniemi czasy przez udzielenie im amnestyi. Żywioły porządku są uszczęśliwione, że obecnie wojsko przywróci ład i porozpędza bandy opryszków, które pod sztandarem patryotyzmu wychodzą na rabunek, które przez powstanie pogrążyć chcą kraj w nieskończoną nędzę, aby z gruzów coś dla siebie wyłowić; są to pogardy godni bandyci, których nic nie obchodzi, że zdobycze ich okupione będą życiem tysięcy Mahometan i chrześcijan.

Charakter rewolucyjnego związku „epitropii" określił turecki mąż stanu w następujący sposób:

Epitropia oznacza właściwie radę nadzorczą. Nie należy przez ten wyraz rozumieć potężny jakiś związek. Zaraz po ostatniem walnem zgromadzeniu, któremu przewodniczył jeszcze Karatheodory pasza — od tego czasu upłynęło 11 miesięcy — utworzył się ten związek, składający się z 8 do 10 członków, którzy przepadli przy wyborach i wskutek tego nie byli zadowoleni z istniejących stosunków. Byli oni kandydatami na członków rady administracyjnej. Jeden chciał zostać prokuratorem przy trybunale, drugi prezydentem Izby handlowej. Nie chciano ich wybrać ze względu na ich zły charakter. Skutkiem tego zostali obrońcami ojczyzny, męczennikami patryotycznymi. Są to ludzie, którzy nie cieszą się sympatyą u ludu. Wielu z nich zasłużyło na pogardę, którą też okazuje im naród (?). Gdy założyli związek, pokładali od samego początku nadzieję w ludziach, którzy schronili się w góry przed wymiarem sprawiedliwości, a których liczba wynosiła wtenczas na wyspie około 400. Panowie ci z epitropii powiedzieli sobie: Tych czterystu pójdzie za nami, gdy poprawadzimy ich do mordów i rabunku. Począwszy od mieszczanina, a skończywszy na ostatnim wieśniaku, znajduje się mało ludzi w kraju, którzy mają sympatyę dla tej bandy. Ich czyny uważa każdy za zwykłe rozboje, nic nie mające z patryotyzmem wspólnego. Gdyby kogobądź w kraju zapytano, jaki najpewniejszy byłby środek do zadowolenia tych obrońców ojczyzny, otrzymanoby odpowiedź: „Dać im posady!"

Epitropia ta próbowała przed trzema miesiącami nadać sobie charakter narodowy przez zwołanie walnego wiecu. Komitet wystosował do większej części okręgów kraju odezwę, aby każda miejscowość wysłała dwóch delegatów do miasteczka Kurny w Apokoronie. W wyznaczonym dniu jednakże zjawiło się na miejscu kilku inicyatorów i około 70 indywiduów, ściganych przez władzę, którzy nie zostali uwzględnieni w ogłoszonej niedawno temu amnestyi i prowadzili dalej rzemiosło rozbójnicze. Z tego przekonać się można, że t. zw. epitropia jest faktycznie u Kreteńczyków zupełnie niepopularną. Ale ci ludzie nie dali się odstraszyć. Udali się do wsi, zamieszkałych przez współwyznawców, i zmusili ich groźbami do połączenia się z nimi.

Tak tłomaczy źródło rokoszu były namiestnik Krety. Sąd to najwidoczniej jednostronny, dla rokoszu bardzo nieprzychylny, — tłomaczy on jednakże jeden moment bardzo ważny, mianowicie, dlaczego rząd turecki z taką zaciekłością ściga „epitropię". Jeśli się walczących o zagwarantowaną krajowi autonomię rokoszan uważa za zwykłych zbrodniarzy i bandytów, — to naturalnie, że sprawa nie może być przez Turcyę załatwiona w imię zasad sprawiedliwości; to wytłomaczoną jest rzeczą, dlaczego walka na Krecie tak ostry przybrała charakter.

Przegląd polityczny.

Kraków, 24 czerwca.

Izba panów odbędzie w piątek 26 b. m. posiedzenie. Na porządku dziennym zamieszczono oprócz drobnych spraw ustawę o podatku gruntowym, ustawę o rewizyi katastru gruntowego i ustawę o opuście podatku gruntowego z powodu klęsk elementarnych. Pomiędzy drobnemi sprawami znajduje się ustawa o budowie kliniki okulistycznej przy uniwersytecie krakowskim.

Reforma podatkowa nie wejdzie już w tej sesyi na porządek dzienny Izby panów. Obrady nad tym projektem odbędą się w Izbie wyższej dopiero w jesieni. W ustawie, uchwalonej przez Izbę poselską, komisya Izby panów poczyni pewne zmiany, a w szczególności usunie przepis, że nakazy zapłaty władz skarbowych mają być przez 14 dni dostępne dla publiczności. Komisya spodziewa się, że rząd przeprowadzi w Izbie poselskiej poczynione przez nią zmiany.

Pismem cesarskiem z 17 b. m. zwołano na dzień 1 lipca b. r. Sejm Niższej Austryi na nadzwyczajną sesyę. — Na porządku dziennym znajdować się będzie reforma krajowej ustawy wyborczej. Sprawa ta już kilkakrotnie zajmowała komisyę sejmową, nie można jednak jednak było dotychczas przyjść do porozumienia z powodu opozycyi stronnictwa antysemickiego. Czy w tej sesyi przedłożenie rządowe będzie miało więcej szczęścia, to wielkie pytanie.

Nowy nuncyusz w Wiedniu.

Nowo mianowany dla Wiednia nuncyusz monsgr. Taliani urodził się 19 kwietnia 1838 r. w Montegallo (dyecezya Acoli) i pochodzi z rodziny włościańskiej. Licząc lat 58, cieszy się on dobrem zdrowiem i wesołym temperamentem, który zyskał mu wielu przyjaciół. Ponieważ jest niskim i krępym, lud rzymski przezwał go *il pan di burro* (osełką masła). Mimo tego jest rzeźkim i rzutkim w słowie i czynie, a z jego małych oczu przemawia dobroduszna, wesoła i lekkim sceptyzmem owiana mądrość światowa, która jest jedną z charakterystycznych cech włoskich członków kuryi rzymskiej. Pierwszy krok do wyższego stanowiska prałata uczynił monsgr. Paliani, jako mandataryusz kardynała Sacconi'ego, który popierał go do końca życia.

Podczas ostatniego soboru ekumenicznego i kilka lat po nim, Taliani był audytorem nuncyusza Meglii w Monachium; stąd pisał do kuryi sprawozdania o starokatolickim ruchu dowcipnie ośmieszające gorliwość Döllingera i Schulte'go. Meglia zabrał go z sobą do Paryża, gdzie wkrótce został ulubieńcem salonów arystokratycznych. Umiał doskonale zastosować się do stosunków paryskich. Opuściwszy Paryż, zakupił w miejscowości rodzinnej piękną posiadłość i żył w tem wiejskim zaciszu, dopóki nie powołano go do Rzymu na audytora *Sacra Rota* (papieskiego sądu apelacyjnego dla całego chrześcijaństwa katolickiego).

W Rzymie sądzą, iż jako nuncyusz w Wiedniu nie podda się Taliani owym wpływom, które z reprezentanta papieskiego chciałyby zrobić narzędzie namiętnych walk społecznych. Taliani będzie obserwował i milczał. Pod względem towarzyskim jednakże wskrzesi on zapewne tradycye Galimberti'ego, abowiem otoczenie ludzi rozumnych i dowcipnych, stało się dla niego potrzebą życiową.

Z Petersburga.

Nowomianowany naczelnik głównego zarządu spraw prasowych, Sołowiew, miał do swych podwładnych urzędników przemowę, jak wiadomo już naszym czytelnikom, dosyć liberalną i wyraźnie zaznaczył, że nie myśli o nowych środkach represyjnych, ale owszem będzie się starał o jawność we wszystkich sprawach i o swobodę dyskusyi publicystycznej, o ile tylko pozwala na to interes państwa. W praktyce jednakże inaczej się przedstawia działalność p. Sołowiewa; zwołał on już redaktorów i zakazał im pisać o strejku robotników petersburskich; przyrzekł tylko, że kiedy pojawi się urzędowa wiadomość o przebiegu strejku. Biuro prasy pozwoli dziennikom dodać do niego własne komentarze w porozumieniu z p. Sołowiewem. Jak widzimy praktykowany sposób ograniczania wolności prasy nie uległ zmianie ze zmianą naczelnika Biura prasy.

O osobie nowego naczelnika podaje *Now. Wrem.* następujące szczegóły:

„Kandydat praw uniwersytetu moskiewskiego M. P. Sołowiew rozpoczął swoją służbę w Królestwie Polskiem w komisyi do spraw urządzenia włościan, następnie był przez kilka lat adwokatem przysięgłym w okręgu sądowym moskiewskim, a od roku 1881 zajął miejsce radcy prawnego w ministerstwie wojny. W ostatnich latach był referentem wydziału prawodawczego tegoż ministerstwa. P. Sołowiew uchodzi za znawcę malarstwa, historyi sztuki i starożytności cerkiewnych. Zamieścił on cały szereg artykułów w kwestyach sztuki i polityki, które pojawiały się w różnym czasie w gazetach: *Mosk. Wied.*, *Russk. Wiestnik*, *Jurid. Wiestnik*, *Wiestnik Izjaszcz. iskustw*, *Russk. Obozr.*, *Petersb. Wied.* i innych pismach peryodycznych. W ostatnich latach redagował *Soobszczenja Imp. Palestinsk. obszcz*".

Następnie *Now. Wrem.* cytuje szereg ważniejszych prac M. P. Sołowiewa z dziedziny sztuki, jak n. p. „Michał Anioł", „Fra Giovanni Fiesoli", „Historya sztuki włoskiej w epoce odrodzenia", „Sztuka chrześcijańska do epoki obrazoburców" i t. d. i dodaje, iż za akwareie do tekstu Ewangielii p. Sołowiew uzyskał od Akademii sztuk pięknych tytuł honorowego akademika.

Kasa imienia Mianowskiego.

Kasa imienia Mianowskiego jest jedyną prywatną instytucyą pomocy dla osób, pracujących na polu naukowom w Królestwie Polskiem. Zarząd tej instytucyi ogłosił właśnie sprawozdanie z czynności swoich za rok ubiegły.

W ciągu roku sprawozdawczego komitet zarządzający kasą składali pp.: prezes Antoni Okolski, wiceprezes Piotr Chmielowski, kasyer Karol Deike, sekretarz Bronisław Libicki; członkowie: Ignacy Baranowski, Konrad Dobrzycki, Mścisław Godlewski, Władysław Gosiewski, Tadeusz Korzon, Zygmunt Kramsztyk, Ad. An. Kryński i Antoni Ślósarski. W dniu 23 listopada, w myśl §. 11 ustawy, wystąpili z komitetu pp.: Antoni Okolski, Piotr Chmielowski, Władysław Gosiewski i Zygmunt Kramsztyk; pozostali członkowie komitetu na opróżnione miejsca wybrali pp.: Antoniego Okolskiego, Piotra Chmielowskiego, Zygmunta Kramsztyka i Kucharzewskiego.

Następnie komitet z łona swego dokonał wyborów na urzędy. Na prezesa zaproszono ponownie Antoniego Okolskiego, wiceprezesa Piotra Chmielowskiego, kasyera Karola Deikego i na sekretarza Stanisława Libickiego. Czynności prawne, jak poprzednio, spełniał bezinteresownie adwokat przysięgły Ksawery Tatarkiewicz.

Członków założycieli w końcu 1894 r. było 83, a liczba ta w roku sprawozdawczym pozostała bez zmiany. Lista członków honorowych wykazuje 128, członków zaś rzeczywistych wnoszących składki 576 osób.

W ciągu r. z. wydano z funduszu obrotowego następujące zapomogi i pożyczki na cele i badania naukowe: p. Czesławowi Boczkowskiemu wypłacono 300 rs., jako resztę pożyczki na studya w dziedzinie chemii technologicznej; p. Ludwikowi Brunnerowi 250 rs., jako resztę zapomogi bezzwrotnej na studya z matematyki, fizyki i chemii fizycznej; p. Władysławowi Heinrichowi 300 rs., jako resztę pożyczki na badania psychofizyczne; p. Piotrowi Malinowskiemu 125 rs., jako resztę zapomogi bezzwrotnej na dokonanie przekładu Leroy Beaulieu *„L'état moderne et ses fonctions"*.

Dalej przyznano zapomogi bezzwrotne p. Edmundowi Biernackiemu 250 rs. na badania naukowe na polu biologii; p. Józefowi Jerzemu Boguckiemu 250 rs. na pokrycie kosztów badań w dziedzinie fizyki; p. Karolowi Drymmerowi 150 rs. na poszukiwania florystyczne w powiecie gostyńskim; p. Marcinowi Ernstowi 500 rs. na wyjazd za granicę w celu studyów astronomicznych; p. Edwardowi Grabowskiemu 472 rs. na przygotowanie przekładu IV tomu dzieła prof. Caro p. t. *„Geschichte Polens"*; p. Gabryelowi Korbuttowi 200 rs. na opracowanie podręcznika historyi literatury polskiej; p. Mieczysławowi Kowalskiemu 500 rs. na wyjazd za granicę w celu kształcenia się w dziedzinie chemii; p. Aleksandrowi Krajewskiemu 250 rs. na opracowanie stndyum o Byronie; p. Hieronimowi Łopacińskiemu 200 rs. na wycieczkę naukową w celu badań etnograficznych; p. Janowi Pruszyńskiemu 150 rs. na zakupienie przyrządów do badań chemicznych; p. Janowi Roszkowskiemu 500 rs. na dalsze studya w dziedzinie chemii fizycznej; p. Stanisławowi Tołłoczce 300 rs. na dokończenie za granicą studyów z chemii i fizyki. Do tego samego działu zaliczyć należy pożyczkę, wypłaconą p. Ludwikowi Krzywickiemu w sumie 200 rs. na wyjazd za granicę w celu wykończenia pracy p. t. „Horda pierwotna".

Oprócz wypłat na rachunek zapomóg, przyznanych na cele naukowe w latach poprzednich, w ciągu roku zeszłego przyznano zapomogi bezzwrotne i warunkowo zwrotne pp.: Aleksandrowi Czajewiczowi 750 rs. na wydanie dzieła Bolesława Danielewicza p. t. „Matematyczne podstawy ubezpieczeń życiowych"; Janowi Karłowiczowi 1000 rs. na wydawanie w roku sprawozdawczym kwartalnika *Wisła*; Józefowi Karpińskiemu 250 rs. na wydawanie w r. b. jurysprudencyi Izby sądowej warszawskiej; Piotrowi Malinowskiemu 500 rs. na wydanie przekładu dzieła Leroy Beaulieu p. t. *„L'etat moderne et ses fonctions"*; Zuzannie Morawskiej 350 rs. na wydanie „Katalogu rozumowanego książek dla dzieci i młodzieży"; St. Markiewiczowi 54 rs. na pokrycie kosztów wydania przekładu dzieła Wesenera p. t. *„Medicinisch-klinische Diagnostic"*; Władysławowi Oltuszewskiemu 48 rs. na wydanie pracy p. t. „Rozwój mowy u dziecka"; Józefowi Pollakowi 150 rs. na dalsze wydawnictwo czasopisma *Zdrowie*; Henrykowi Struwemu 500 rs. na dalsze wydawnictwo „Biblioteki filozoficznej"; wreszcie Teodorowi Wierzbowskiemu 50 rs. na pokrycie reszty kosztów V tomu „Uchańsciany".

Nadto z fuuduszu dla tłómaczów dzieł lekarskich przyznano p. Stanisławowi Krysińskiemu 300 rs. na prace przygotowawcze do wydania „Słownika terminologii nauk lekarskich i pomocniczych". Na wydanie rzeczonej pracy przyznano zapomogę warunkowo zwrotną do wysokości 3000 rs., na której rachunek dotychczas jeszcze nic nie wypłacono. Z zapisu Władysława Pepłowskiego p. Telesforowi Szpadkowskiemu wypłacono 75 rs., jako resztę zapomogi bezzwrotnej, przyznanej przed dwoma laty na wydanie pracy p. t. „Nauka mularstwa"; p. Józefowi Peszkemu zapomogę warunkowo zwrotną do wysokości 3000 rs. na wydanie wzorów dla rzemieślników dra Władysława Matlakowskiego p. t. „Zdobienie i sprzęt ludu polskiego na Podhalu"; wreszcie p. Józefowi Keppemu zapomogę bezzwrotną w sumie 100 rs. na wydanie pracy p. Tadeusza Wańkowskiego p. t. „O czystości w browarze i drobnoustrojach".

Z zapisu Zenona Pileckiego w r. z. po raz pierwszy przyznano i wypłacono wynagrodzenie następującym autorom za prace naukowe, wydane w obrębie czasu r. 1891—1894: Samuelowi Adalbergowi, autorowi „Księgi przysłów polskich"; I. Badowskiemu, autorowi „Geometryi elementarnej"; Waleremu Gostomskiemu, autorowi „Arcydzieło poezyi polskiej"; Konstantemu Górskiemu, autorowi „Historyi piechoty polskiej"; Aleksandrowi Jabłonowskiemu, autorowi szeregu prac historycznych", z których ostatnią była „Ukraina w XVI wieku pod względem statystycznym i geograficznym"; drowi Władysławowi Janowskiemu, autorowi „Przyczyny powstania ropienia w świetle pojęć współczesnych"; Gabryelowi Korbuttowi, autorowi „Wyrazy niemieckie w języku polskim pod względem językowym i cywilizacyjnym"; Aleksandrowi Krausharowi, autorowi monografii „Krzysztof Arciszewski" (p. K. przysłaną mu sumę 250 rs. przekazał do rozporządzenia komitetu kasy); drowi Edmundowi Porębowiczowi, autorowi „Andrzej Morsztyn, przedstawiciel baroku w poezyi polskiej"; Władysławowi Smoleńskiemu, autorowi pracy „Przewrót umysłowy w Polsce w XVIII wieku".

Szereg zapomóg kończą sumy, przyznane w r. z. po raz pierwszy z zapisu Józefy Sierakowskiej: p. Juliuszowi Kołakowskiemu, technologii, i p. Wincentemu Roniszowi, literatowi. W z. r. ofiar jednorazowych na rzecz kasy wpłynęło zaledwie 960 rs. 75 kop. Wobec ogromu potrzeb i obszernego zakresu działania kasy, suma to bardzo nieznaczna...

Od Administracyi.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także tygodniowo, licząc z przesyłką pocztową po 45 ct. za tydzień.

KRONIKA.

Kraków, 24 czerwca.

Z ruchu wyborczego. Dzisiaj odbywają się wybory do Rady miejskiej z Koła inteligencyi. „Walka plakatowa" toczy się z wielką zaciętością; najróżnorodniejsze kombinacye na temat trzydziestu kandydatur wypełniają listy, polecane przez różne „grona wyborców". Nie brak naturalnie podejrzeń na temat, która lista jest „żydowska", a która „katolicka". Udział głosujących w trzech salach magistratu był stosunkowo dość słaby. Agitacya konserwatystów, których menerzy jeszcze dzisiaj objeżdżali biura urzędowe, prosząc o poparcie dla swej listy, silniejszą jest, niż kiedykolwiek.

O godzinie 5 zamkną się sale wyborcze. Skrutynium potrwa prawdopodobnie do późnej godziny w nocy. Przed trzema laty skończyło się ono dopiero następnego dnia rano.

Wieczór Lelewelowski, który miał się odbyć w Krakowie 27 czerwca, odłożony został na 1-go lipca. Przyczyną opóźnienia była niemożność wcześniejszego uzyskania sali „Sokoła" z powodu zlotu. Program wieczoru jest bardzo interesujący. Najważniejszym jego punktem jest bezwątpienia odczyt p. Tadeusza Korzona. P. Korzon jest jednym z najzasłużeńszych polskich historyków; należy do nielicznego grona badaczy niezależnych. Pomnikowem dziełem Korzona są „Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta" w czterech tomach, uwieńczone pierwszą nagrodą przez Wydział krajowy. — W dziele tem p. Korzon pierwszy z polskich historyków wyzyskał olbrzymi materyał statystyczny, a wyzyskał go z niesłychaną pracowitością. Praca ta po raz pierwszy odsłoniła istotny obraz stosunków społecznych Polski XVIII wieku. Odczyt p. Korzona nadaje obchodowi stępel powagi, odejmuje mu wszelkie znamiona młodzieńczego kaprysu, jak to może sądzą różne nasze zaściankowe wielkości, którym solą w oku organizowanie obchodu przez młodzież. Po kilku latach przerwy będzie to pierwszy publiczny obchód, na którym zagajenie wygłosi reprezentant młodzieży, przewodniczący komitetu obchodu. Stronę artystyczną stanowią dotychczas następujące produkcye: a) deklamacya: wiersz Mickiewicza „Do Lelewela" (wygłosi artysta p. Rygier), b) fortepian (p. Szenk), c) chór. Przypominamy, że dochód przeznaczony jest na tablicę pamiątkową na Skałce i na album, Lelewelowi poświęcone.

W schronisku fundacyi Lubomirskiego w Krakowie jutro dnia 25 bm. o godz. 8 rano odbędzie się w miejscowej kaplicy na intencyę zakończenia roku szkolnego dziękczynne nabożeństwo. Po skończonem nabożeństwie zaś nastąpią popisy wychowanków i rozdanie nagród.

Festyn na cześć przybyłych gości urządza „Sokół" krakowski w sobotę 27 b. m. w parku krakowskim. Poczyniono wszelkie starania i nie szczędzono kosztów, aby jak najbardziej uprzyjemnić publiczności pobyt w ogrodzie. Prócz orkiestry „Harmonii", odbędzie się na festynie koncert chórów żeńskich, mięszanych i męskich z towarzyszeniem orkiestry pod artyst. kier. Michała Świerzyń-

Z Maeterlincka.

(**Ze zbioru**: *Le Trésor des Humbles. Paris. 1896*).

IV.

Przeznaczenie.

(Dokończenie).

W życiu poznajemy stopniowo upodobania losu i spostrzegamy, że z jednymi ludźmi stajemy się szczęśliwsi, inni zaś narażają nas na niebezpieczeństwa. Zdawałoby się, że są istoty, które mają dar zasłaniania nas od ciosów przeznaczenia i usypiania przyszłych przeznaczeń, inni zaś rozbudzają i wyzywają przyszłość.

Domyślamy się również, że nieszczęście rodzi się słabe, w nas dopiero czerpie swe siły, i bywa jedna krótka chwila, kiedy instynktownie czujemy, że jesteśmy jeszcze panami przeznaczenia.

Niektórzy wreszcie ośmielają się twierdzić, że można nauczyć się być szczęśliwym, że w miarę jak stajemy się lepszymi, otoczenie nasze także lepszem się staje, że istoty dobre przywołują dobre wypadki i że w pięknej duszy najsroższy los przetwarza się na pierwiastki piękna...

Któż nie doświadczył, że dobroć porozumiewa się z dobrocią, i że jedni są jakby skazani na to, żeby ich zdradzano, dla innych znowu ludzie się zwykle poświęcają? Jeżeli to samo cierpienie zakołacze do dwojga drzwi przyległych, czyż działa ono jednako w domu sprawiedliwego i w domu niesprawiedliwego? Czyż nie panuje nad przyszłością, kto umie zamienić przeszłość w kilka melancholijnych uśmiechów? I czy nie zdaje się, że nawet w dziedzinie przeznaczenia możemy to lub owo opóźnić? Wielkie wypadki drzemią na widnokręgu, ale jakieś nieostrożne poruszenie może je zbudzić, i kto wie, czy to lub owo nieszczęście, które nam się dzisiaj przytrafia, byłoby nas spotkało, gdyby pewne myśli nie podniosły dziś rano wrzawy w naszej duszy?

Zapewne to już wszystko, co nasza mądrość zdołała wykryć w tych ciemnościach, bo któżby się ośmielił twierdzić, że w dziedzinie tej istnieją prawdy dokładniejsze? Zanim je zdobędziemy, trzeba umieć uśmiechać się i płakać w milczeniu pokornej dobroci.

Ponad tem wszystkiem wznosi się stopniowo wyłaniająca się twarz dzisiejszego przeznaczenia. Rąbek zasłony, która ją niegdyś zakrywała, został uchylony, i w części odsłoniętej poznaliśmy z niepokojem, z jednej strony potęgę zmarłych, z drugiej potęgę tych, którzy mają się narodzić.

Powiększyliśmy lodowatą rękę przeznaczenia, i oto w jej cieniu nasi synowie, którzy się jeszcze nie narodzili, splątają dłonie z naszymi przodkami. Uważaliśmy dotychczas miłość za akt, będący wyrazem wszystkich naszych swobód, za ostatnią ucieczkę dla tych, którzy zbyt dotkliwie czują łańcuchy życia. Tutaj przynajmniej — myśleliśmy sobie — do odosobnionej tej świątyni tajemnej nikt z nami nie wkracza; tutaj możemy odetchnąć na chwilę; tu nareszcie nasza dusza panuje i wybiera swobodnie w tem, co stanowi samą istotę wolności. A teraz powiedziano nam, że kochamy także nie na nasz własny rachunek. Powiedziano nam, że nawet w świątyni miłości słuchamy tylko niezmiennych rozkazów niewidzialnego tłumu.

Powiedziano nam, że znajdujemy się o tysiąc mil od nas samych, kiedy wybieramy kochankę, i że pierwszy pocałunek narzeczonej jest tylko pieczęcią, którą tysiące rąk pragnących się narodzić wyciskają na ustach upragnionej matki. Z drugiej strony wiemy, że umarli nie umierają. Wiemy teraz, że żyją oni, i to już nie na kościelnych cmentarzyskach, lecz we wszystkich naszych domach, we wszystkich naszych nawyknieniach. Wiemy, że nie ma ani jednego poruszenia, ani jednej myśli, ani jednego grzechu, ani łzy, lub atomu zdobytej samowiedzy, któryby ginął przysypany ziemią; wiemy, że w każdej naszej czynności zmartwychwstaja nasi przodkowie, nie ze swych grobów, w których spoczywają nieruchomie, lecz w nas samych, bo w naszych duszach żyją zawsze...

Przeszłość i przyszłość nami kieruje. A teraźniejszość, będąca naszą treścią, zapada się w morze, jak mała wyspa, którą bezustannie podmywają dwa nieprzejednane oceany.

Dziedziczność, wola, przeznaczenie, wszystko mięsza się gwarliwie w naszej duszy; lecz wbrew wszystkiemu i nad wszystkiem panuje nasza gwiazda milcząca. Dajemy prowizoryczne etykiety potwornym naczyniom, zawierającym rzeczy nieznane i niewidzialne, ale wyrazy te nie mówią nic stanowczego. Dziedziczność i samo przeznaczenie jest tylko promieniem tej gwiazdy, zatraconym pośród tajemniczej nocy. I wszystko staje się tylko jeszcze bardziej tajemniczem.

„Nazywamy przeznaczeniem wszystko to co nas ogranicza", powiedział jeden z mędrców nowoczesnych; dlatego też powinniśmy być wdzięczni wszystkim tym, którzy rozszerzają ostrożnie te granice..

„Jeżeli jesteśmy brutalni i barbarzyńscy, dodaje tenże mędrzec, to i fatalność przybiera dla nas kształty brutalne i barbarzyńskie. Kiedy stajemy się wykwintniejsi, nasze ciosy stają się również więcej wyrafinowane. Jeżeli wznosimy się na wyżyny kultury duchowej, przeciwności nasze przybierają także formę uduchowioną".

Zapewne prawdą jest, że nasza dusza, w miarę jak się podnosi, oczyszcza przeznaczenie; jakkolwiek prawdą jest również, że grożą nam te same cierpienia, co i dzikim. Ale my mamy jeszcze inne, których oni ani się domyślają; i umysł wznosząc się coraz wyżej, coraz to nowe poznaje cierpienia.

„Nazywamy przeznaczeniem wszystko to, co nas ogranicza". Starajmyż się, żeby przeznaczenie nasze nie było zbyt ciasnem. Pięknie jest pomnażać swe smutki i cierpienia, gdyż znaczy to rozszerzać swą samowiedzę, a w samowiedzy jedynie tkwi prawdziwe poczucie życia. Jest to zarazem jedynym środkiem spełnienia naszego najwyższego obowiązku względem innych światów; bo prawdopodobnie nam tylko przypadło w udziale pogłębiać i rozszerzać samowiedzę tej Ziemi...

kiego. O godz. 7 nastąpi wzlot balonów i wyścigi ychże, wieczorem wspaniałe oświetlenie ogrodu i awn, oraz puszczenie balonów z ogniami sztucznemi. Uproszone panie zajmą się sprzedażą kwiatów pamiątek zlotu po cenach nader przystępnych. Przy powrocie z festynu oświetloną będzie brama rtyfikacyjna celem wygodnego przejścia publiczności. Wstęp do ogrodu dla dorosłych 30 ct., a dzieci 10 ct.; dla Sokołów w mundurach 20 ct. Początek o godz. 5 po południu.

Habilitacyą. Dzisiaj o godzinie 12 w południe odbył się wykład habilitacyjny dra Jana Raczyńskiego na docenta katedry chorób dzieci pt. „O zapaleniu płuc wytwarzającem się u dzieci na tle chorób przewodu pokarmowego". Zgromadzony wydział lekarski uznał wykład za odpowiedni i zamianował dra Jana Raczyńskiego docentem uniwersytetu Jagiellońskiego.

Aleksander Bandrowski, wysoce utalentowany tenor opery we Frankfurcie, przybył już do Krakowa i po raz pierwszy wystąpić ma na scenie krakowskiej pojutrze w piątek w „Lohengrinie".

Koncert pożegnalny p. Natalii Siennickiej, który się odbył wczoraj po południu w sali hotelu Saskiego, zgromadził niezbyt liczną publiczność. Należało się spodziewać, iż pożegnanie tak wybitnej artystki zapełni salę po brzegi, zwłaszcza, że pierwszorzędne siły wzięły udział w koncercie. — Pustkom może był winien niedogodnie wybrany czas koncertu, oznaczony na czwartą po południu. Część muzykalno-wokalną reprezentowali pp. Camillowa, Górski i Lewinger, którzy wywiązali się ze swego zadania z talentem i umiejętnością rutynowanych artystów; głos pp. Camillowej i Górskiego rozbrzmiewał z całą siłą, czystemi, pełnemi tony. Część deklamacyjną wykonali pp.: Siennicka, Trapszówna, Danielewski i Przybyłowicz, którzy, odwdzięczając się za nieustające oklaski publiczności, oddeklamowali kilka nadprogramowych utworów. Chcąc pozostawić najlepsze po sobie wspomnienie, beneficyantka rozwinęła potężny zasób swego talentu, który świadczył o bogactwie artystycznej jej indywidualności. Na pożegnanie otrzymała artystka kosz kwiatów i życzenia najlepszego powodzenia na scenach teatrów polskich, szczęśliwiej prowadzonych.

Z „Sokoła" donoszą nam: Wobec podnoszonego z wielu stron zarzutu, że ceny miejsc na trybuny w czasie ćwiczeń zlotowych są wygórowane, czujemy się zmuszeni oświadczyć, że dawanie ćwiczeń publicznych nie jest wcale obliczone na zyski materyalne — jedynym celem jest zapoznanie publiczności z naszą działalnością i pozyskanie jak najszerszych warstw dla naszych celów.

Aby uniknąć wszelkich nieporozumień, podajemy, że dochód z trybun w razie rozsprzedania wszystkich biletów na oba dni ćwiczeń wyniesie około 10.500 złr., koszta zaś budowy trybun, dekoracyi i urządzenia ćwiczeń wynoszą około 13.000 złr.

Jeżeli doliczymy do tego koszta bezpłatnego umieszczenia gości, koszta przyjęcia i administracyjne, wydawnictwa, druki i t. p., to w rezultacie okazuje się kilkutysięczny niedobór, który w części przynajmniej spodziewamy się pokryć subwencyami i dochodem z festynu i wianków, których urządzenie zresztą także znacznych sum wymaga.

Czy ceny wstępu są za drogie i obliczone na zyski, zechce Szanowna publiczność sama ocenić. My nie słowami przekonujemy, lecz cyframi.

Teatr letni w parku krakowskim wznawia kilka komedyj, granych w zeszłym sezonie z wielkiem powodzeniem, a mianowicie: „Dwa herby", „Ciotka Karola", a szczególniej „Nasze Paryżanki", które już w piątek 26 b. m. wypełnią wieczór w parku krakowskim! Odbywają się również próby z „Wujaszka Karola", komedyi Jonsona, która jest dalszym ciągiem „Ciotki Karola".

Kasyno powszechne urządza w niedzielę dnia 5 lipca wycieczkę do Bielan. Wyjazd galarami punktualnie o godz. 1 po południu „pod Zamkiem na przewozie". Na miejscu zabawy urządzony będzie bufet przez pierwszorzędnego restauratora. Komitet postarał się o różne gry towarzyskie, a do tańców przygrywać będzie kompletna orkiestra 56 pułku. Powrót do Krakowa o godz. 9 wieczorem galarami, które przez cały czas trwania podróży oświetlone będą światłem bengalskiem. Spalone będą także ognie sztuczne. Orkiestra wojskowa grać będzie aż do wylądowania. Lista otwarta; zapisywać się można w kancelaryi kasyna u sekretarza p. Sulimirskiego między godziną 6 a 9 wieczorem do piątku dnia 3 lipca. Ze względu, że tylko ograniczona liczba galarów jest zamówioną, uprasza się o wczesne zapisywanie się, w przeciwnym bowiem razie komitet nie może przyjąć odpowiedzialności za ewentualny brak miejsca na galarach.

Dyrekcya galic. Zakładu dla ociemniałych we Lwowie ogłasza, że od 1 września b. r. będzie kilka miejsc wolnych dla dzieci w wieku 10 do 12 lat, religii katolickiej, zupełnie ociemniałych, a zresztą zdrowych fizycznie i umysłowo. Podania należy wnosić do 1 sierpnia b. r. do Dyrekcyi galic. Zakładu dla ociemniałych we Lwowie. W podaniu należy wymienić: dokładną datę urodzenia, obrządek, zawód rodziców, stan ich majątku, miejsce przynależności.

Dyrektorem filii banku hipotecznego w Krakowie mianowany został p. Adolf Blumenfeld, dotąd szef buchalteryi przy dyrekcyi tegoż banku we Lwowie.

Mickiewicz dla Stanisławowa. W pracowni p. Tadeusza Błotnickiego, wysoce utalentowanego artysty rzeźbiarza, oglądaliśmy w tych dniach prawie całkiem już ukończony model figury Adama Mickiewicza, przeznaczonej do Stanisławowa na stawiany tam i zamówiony u p. Błotnickiego pomnik wieszcza. Ogólnem i głównem wrażeniem, jakie się odnosi, patrząc na najnowszą pracę dzielnego artysty, jest rodzaj żalu, czy zazdrości, iż nie Kraków, lecz Stanisławów mieć będzie postać wielkiego poety taką właśnie, jak ją wyobrażać sobie musi każdy człowiek inteligentny, który widział wiele najlepszych portretów, biustów i wizerunków wieszcza i posiada nie płytkie wyobrażenie o duchowej jego potędze i szlachetnym charakterze. Kompozycya Błotnickiego przedstawia Mickiewicza w całej figurze, stojącego w pozie spokojnej, bez wszelkiego wymuszonego efektu. Głowa z bujnym włosem przykuwa wzrok widza wyrazem pełnym wzniosłości, szlachetnej łagodności i prostoty. Prawa ręka na piersiach, na sercu; w lewej, opuszczonej, księga zamknięta. W tej pozie, bez teatralnego efektu deklamatorów, wieszcz zdaje się mówić owe najwspanialsze słowa: „Ja kocham cały naród, objąłem w ramiona teraźniejsze i przyszłe jego pokolenia." Pokonanie trudności czysto duchowego założenia kompozycyi, wypadło nader szczęśliwie, a w zgodzie z tem jest również i realna, zewnętrzna strona posągu. Poeta ubrany jest w strój używany w czasie między 1836—1846 rokiem: tużurku z szerokim kołnierzem, chustą zawiązaną na szyi, w płaszczu estetycznie ufałdowanym i obcisłych spodniach. Rzecz niepojęta może dla niektórych naszych rzeźbiarzy, iż strój ten, szczegółowo wymieniony, nie czyni z wieszcza ani bandyty włoskiego, ani niemieckiego pedagoga, tem mniej wodza Indyan. Mickiewicz w tym stroju, ściśle historycznym, absolutnie niczem nie razi. Chociaż ani wieńcem, ani aureolą skroń jego nie jest ozdobioną, pod stopami odkrytemi, ukazującemi całe nogi, niema także kwiatów, lub laurowych gałęzi, przecież widzi się i odczuwa, że w kompozycyi tej, tak jak ją pojął i wykonał Błotnicki, jest wielki i szlachetny duch twórcy „Dziadów", spokój i głębia uczuć autora „Pana Tadeusza". Szczerze i serdecznie powinszować trzeba artyście tego dzieła, a jednocześnie żałować, iż nie w brązie, jak zasługuje i jakby należało, lecz z powodu szczupłych funduszów w zwykłym kamieniu, nawet nie w marmurze posąg ten ma być wykuty.

Jednocześnie oglądaliśmy w pracowni artysty pięknie wykonaną wielką figurę Matki Boskiej, która tego roku jeszcze ustawioną ma być przed nowym kościołem w Krynicy i znakomicie wykonany medalion w płaskorzeźbie ś. p. Teichmana, nieodżałowanego anatoma, przeznaczony na grobowiec zmarłego. Uchwycenie pełne subtelności charakterystycznych rysów indywidualnych poważnej twarzy ś. p. Teichmana, jest również wymownym dowodem niepospolitego talentu Błotnickiego, który w opłakanych naszych stosunkach ciężko walczyć musi z trudnemi bardzo dla ogółu prawdziwych artystów warunkami bytu.

Komitet II wiecu katolickiego komunikuje nam: Zainteresowanie się wiecem katolickim rośnie z dniem każdym, a wymownym tego dowodem są napływające ze wszystkich stron kraju zgłoszenia udziału, oraz liczne zapytania co do szczegółów wiecu. Komitet ma prawdziwie żmudne zadanie, chcąc na każdy list dać wyczerpującą odpowiedź, jednakże nie wyłamuje się z pod tego obowiązku, ażeby tylko zapewnić wiecowi katolickiemu jak najświetniejsze powodzenie. *Coram publico* zaś donosi, że pożądanem jest o ile możności wczesne zgłaszanie się o karty uczestnictwa bądź do komitetu lwowskiego (Lwów, Hôtel impérial), bądź do komitetów dyecezyalnych, gdyż do liczby zgłoszeń wszystko musi być zastosowanem.

Sekcya ekonomiczno-przemysłowa, której organizatorem jest p. Leszek Prus Wiśniowski, obejmuje następujące referaty:

1) O stowarzyszeniach robotniczych — ref. ks. Jan Badeni T. J.

2) Ochrona drobnego przemysłu i rzemiosła — ref. dr. Władysław Stosłowicz.

3) O organizacyi zawodowej w przemyśle — ref. prof. dr. Władysław Pilat.

4) Handel przedmiotami religijnemi — ref. ks. prof. dr. Jan Bartoszewski (ref. ruski).

5) W sprawie opieki nad terminatorami — ref. prof. dr. Henryk Jordan.

6) O mieszkaniach dla robotników — ref. Leszek Wiśniowski.

7) Katolickie stowarzyszenia rzemieślnicze — ref. Leszek Wiśniowski.

8) Ustawodawstwo o ubezpieczeniach robotników — ref. dr. Roman Kulczycki.

Zakład ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie oznajmia wszystkim przedsiębiorcom, że § 28 dotychczasowych statutów został uzupełniony w tym mianowicie kierunku, iż od zaległych opłat na ubezpieczenie (nieuiszczonych najdalej do 14 stycznia i 14 lipca każdego roku) pobierać będzie zakład odsetki zwłoki. Uprasza więc wszystkich przedsiębiorców, ażeby we własnym interesie dla uniknięcia następstw, wypływających z tego postanowienia, tudzież z § 52 ustawy, zechcieli przestrzegać terminu płatności i nadesłali zakładowi opłaty wraz z obliczeniami za I półrocze br. przed dniem 14 lipca br.

Egzamin dojrzałości odbył się w dniach od 17 do 20 b. m. włącznie, pod przewodnictwem radcy szkolnego p. dr. L. Germana. Do egzaminu przystąpiło 18 uczniów publicznych i 3 eksternistów.

Świadectwo dojrzałości otrzymali: Cwikowski Stanisław, Flis Eugeniusz (z odzn.), Freindl Stanisław (z odzn.), Gawor Józef, Hubicki Stanisław, Jenkner Ernest, Meiss Maksymilian, Mischke Adolf, Rosiek Jan, Sabuda Władysław, Schirnboeck Leopold, Smoleń Karol, Studentowicz Leopold (z odzn.), Szlapak Maryan (z odzn.), Warchałowski Zdzisław (z odzn.), Wasiewicz Antoni, Bieda Józef, Tow. Jez. (ekstern.), Róż Jan (ekstern.).

Do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu przeznaczono dwóch uczniów publicznych i jednego eksternistę. Nie reprobowano nikogo.

Wynik egzaminu dojrzałości w seminaryum nauczycielskiem męskiem, odbytego od 2 do 18 bm. pod przewodnictwem radcy Ludwika Dziedzickiego, jest następujący: Do egzaminu dojrzałości zgłosiło się 34 uczniów publicznych, 11 eksternistek i 23 eksternistów. Świadectwo dojrzałości otrzymali: a) uczniowie publiczni: Adamiec Jan, Antoniewicz Władysław, Cezar Józef, Cieszanowski Jan, Dydak Marcin, Kroczek Adam, Maciołek Jan, Margulies Rubin, Mindowicz August, Misiołek Tomasz, Nowak Jan (z odzn.), Piękoś Jan, Sarama Jan, Stec Michał (z odzn.), Trześniowski Józef, Wiatrowski Ferdynand, Wisz Jan, Wojnarowski Maryan, Wójcik Józef; b) eksternistki: Hanasiewiczówna Olga, Hanuszówna Izabela, Karpińska Marya, Markówna Aniela, Nadraga Marya, Zielińska Jadwiga; c) eksterniści: Glodt Władysław, Posacki Leon i Kosmina Chaim. 2 uczniów publicznych, 3 eksternistki i 7 eksternistów reprobowano na rok; 13 uczniów publicznych, 2 eksternistki i 9 eksternistów otrzymało pozwolenie poprawienia po trzech miesiącach złej noty z pojedynczych przedmiotów; 4 eksternistów odstąpiło od egzaminu.

Z naszych zdrojowisk. Według otrzymanych list kąpielowych, w zdrojowiskach naszych przebywało: w Iwoniczu do dnia 15 bm. osób 510; w Krynicy do 18 bm. 618 leczących się i 311 nie używających kuracyi; w Rymanowie do 18 bm. razem osób 398; w Szczawnicy do 18 bm. 381.

Szarańcza. W poniedziałek 15 b. m. przeciągła przez góry sądeckie w kierunku od południowego wschodu na północny zachód szarańcza wędrowna szerokim, kilku kilometrowym pasem, do chmury podobnym. Szarańcza szła przez górę Makowice 1.000 m. i góry Gabońskie 1.200 m. tak nisko, iż można było ręką dosięgnąć, i przeciągnęła przez miasta Stary i Nowy Sącz w samo południe. Przekroczywszy góry, zniżała się stopniowo, trzymając się parę metrów zaledwie nad ziemią tak, że koło Starego Sącza i wsi Barcic ludzie do ziemi ją zbijali, a w Nowym Sączu pokazała się po ulicach. Mieszkańcy okolicy oświadczają, że lat 30 upłynęło, odkąd szarańcza tamtędy przechodziła.

Z Jarosławia piszą do nas: Dawno już odczuwali dotkliwie mieszkańcy Jarosławia i okręgu brak wyższego zakładu naukowego dla panien. Istotnej, a zarazem naglącej potrzebie stało się w zupełności zadość. Oto od roku istnieje tu zakład prywatny pod kierownictwem p. Nowaka, profesora gimnazyalnego, koncesyonowany przez Radę szkolną krajową.

Plan nauk, wykładanych w tym zakładzie, odpowiada ściśle planowi seminaryów żeńskich, z tą różnicą, że cały materyał naukowy, rozłożony w publicznych seminaryach żeńskich na lat cztery, wyczerpuje się w tutejszym zakładzie w przeciągu lat trzech. Nauki udzielają przeważnie profesorowie gimnazyalni. Język francuski obowiązkowy. Uczennice, nie chcące korzystać z całego materyału naukowego, mogą uczęszczać na poszczególne tylko przedmioty.

Zakład ten, jak widzimy, podwójnej odpowiada potrzebie: przygotowywa do matury w seminaryach nauczycielskich żeńskich, a zarazem daje sposobność wyższego wykształcenia pannom, nie zamierzającym poświęcić się zawodowi nauczycielskiemu. Z początkiem września otwiera się drugi rok. — Rodzice, chcący zapisać swe córki na pierwszy lub drugi rok, muszą się zgłosić jak najwcześniej.

Smutne wieści. *Dziennik Poznański* donosi: Znowu wielki szmat ziemi polskiej przeszedł w ręce niemieckie. Dobra Ludom-Dąbrówka w powiecie obornickim, mające 1433 hektarów obszaru, w tem 540 ha lasu, własność p. Wiktora Zabłockiego, nabył wczoraj na subhaście osławiony „Landbank" hakatystyczny, który poprzednio nabył już od banku Wolffa hipotekę, ciążącą na tych dobrach, w wysokości 112.000 marek. „Landbank" kupił Ludom-Dąbrówkę za stosunkowo niską cenę 670.000 m., według naszych informacyj za 695.000 m. Z Polaków licytował tylko p. Feliks Taczanowski. Przejście Ludom-Dąbrówki w ręce hakatystów jest tem boleśniejsze, że tam dokonał żywota swego niezapomniany nigdy dobroczyńca naszego społeczeństwa dr. Karol Marcinkowski i że tam znajduje się jego pomnik. Co się stanie teraz z pomnikiem?

Ze stowarzyszeń.

W Czytelni dla kobiet odbędzie się jutro w czwartek o godz. 7 wieczorek ku uczczeniu pamięci Joachima Lelewela z łaskawym współudziałem pp. Sobieskiego, Popławskiego, Gabryela Górskiego, Szenka i Ebera. Wstęp dla członków 10 ct., dla niečłonków 20 ct.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 25 czerwca: „Tomcio Paluch", widowisko czarodziejskie w 20 obrazach Vaulov, Letterier i Mortier, z muzyką F. Lechnera, tłomaczył Teodor Smolarz (po raz ósmy).

W piątek 26 czerwca: „Lohengrin", opera w 5 aktach Wagnera.

W sobotę 27 czerwca: „Tomcio Paluch", widowisko czarodziejskie w 20 obrazach Vaulov, Letterier i Mortier, z muzyką F. Lechnera, tłómaczył Teodor Smolarz (po raz dziewiąty).

W niedzielę 28 czerwca: „Straszny dwór", opera narodowa w 4 aktach z prologiem, muzyka St. Moniuszki, słowa J. Chęcińskiego.

W poniedziałek 29 czerwca: „Tomcio Paluch", widowisko czarodziejskie w 20 obrazach Vaulov, Letterier i Mortier, z muzyką F. Lechnera, tłomaczył Teodor Smolarz (po raz ostatni).

Repertoar teatru letniego
(w parku krakowskim).

We czwartek 25 czerwca: „Sztygar", operetka Zellera. (Panna Broccard wystąpi w roli hrabianki).

W piątek 26 czerwca: „Nasze Paryżanki", krotochwila w 5 aktach C. Danielewskiego.

W sobotę 27 czerwca: „Palestrant", operetka w 4 aktach Millöckera.

W niedzielę 28 czerwca: „Nasze Paryżanki", krotochwila w 5 aktach C. Danielewskiego.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 24 czerwca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	743·5 mm	743·6 mm	742·3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+12°,2	+12°,9	+19°,1
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	W 1	WSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	73 %	78 %	46 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	4	10	8

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Śpiewnik Sokoli".** Poważną lukę w życiu sokolstwa polskiego stanowił brak śpiewnika sokolego, obejmującego wszystkie hymny, pieśni, marsze i t. d. „Śpiewnik" taki posiadają oddawna nasi pobratymcy z nad Wełtawy, a my otrzymaliśmy teraz z okazyi III Zlotu w Krakowie.

Druh Fr. Barański, autor i kompozytor powszechnie znanego „Marsza ćwiczebnego", zadał sobie pracę zebrania wszystkich odnośnych pieśni, tak tekstu, jak i melodyi i „Śpiewnik Sokoli" opuścił właśnie prasę.

„Śpiewnik" uzupełniony także najbardziej używanemi pieśniami narodowemi będzie niewątpliwie przez wszystkich Sokołów, zwłaszcza członków i naczelników chórów i t. d., jak najmilej powitany, ułatwi pracę i spopularyzuje pieśni sokole.

„Śpiewnik w formacie kieszonkowym obejmuje 12 arkuszy druku, około 190 stronnic tekstu i nut, zawiera oprócz najbardziej używanych pieśni patryotycznych wszystkie do tychczas znane sokole hymny, pieśni, marsze i t. d., a pomiędzy innemi: „Marsz Sokołów Wielkopolskich", „Marsz Krakusów", „Marsz Sokołów Sandeckich", „Dwa marsze Sokołów Bukowińskich".

Skład główny „Śpiewnika" otrzymał p. Poturalski, księgarz w Podgórzu.

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, 23 czerwca. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 6·80 do 7·55. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto od 6·20 do 6·60. Żyto węgierskie od —·— do 6·95. Jęczmień od 5·— do 5·50. Owies z opłatą akcyzową od 6·30 do 6·70. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 6·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 2·40. Słoma od —·— do 2·60. Koniczyna na paszę od —·— do 2·60. Ziemniaki za hektolitr od 1·20 do 1·60. Jaja za kopę od 1·— do 1·20. Masło za garniec od 2·75 do 3·25. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach za kopę od —·— do —·—. Mak od —·— do —·—.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „N. Reformy").

Morawska Ostrawa, 24 czerwca. W szybie „Józefa" w Polskiej Ostrawie udusili się wczoraj wskutek nagromadzenia gazu, sztygar Housek i pewien górnik. Innego górnika, który znajdował się w towarzystwie obydwóch, wyciągnięto bez przytomności, lecz lekarze zdołali przywrócić go do życia.

Budapeszt, 24 września. Z Semlina donoszą, iż na profesora matematyki w tamtejszej szkole realnej, Szacka, wskutek złego wyniku klasyfikacyi napadł uczeń czwartej klasy Miłoszewicz i ranił go w głowę kulą z rewolweru. Profesora musiano odstawić do szpitala, a młodego zbrodniarza aresztowano.

Sofia, 24 czerwca. Z kompetentnej strony zapewniają, iż nieporozumienia w łonie stronnictwa rządowego zostaną usunięte dzięki usiłowaniom kilku ministrów. Ustąpienie Naczowicza z gabinetu uważają za pewne. Zdaje się, iż większej części wolnych posad, między temi dwóch tek ministeryalnych, żądają dla siebie unioniści.

Tunis, 24 czerwca. Niejaki Zmerli, który uszedł z życiem podczas napadu na wyprawę margrab. Mores'a, przybył tutaj onegdaj i doniósł o śmierci margrabiego. Opowiadał, iż Mores i jego tłómacz walczyli przeszło godzinę, nim zdołano położyć ich trupem. Pakunki karawany Tuaregowie otworzyli jeszcze na polu walki i zabrali wszystko, co przedstawiało jakąś wartość.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 24 czerwca. Cesarz przyjął wczoraj księcia Czarnogóry na prywatnej audyencyi. Po księcia posłano powóz dworski.

Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski, który był wczoraj po południu na posłuchaniu u cesarza, udał się na letni pobyt do Schoenbrunner-Stoeckl.

Budapeszt, 24 czerwca. Izba poselska odroczyła obrady do 3 września.

Paryż, 23 czerwca. *Agencya Havasa* donosi z Aten: Tysiące strwożonych kobiet i dzieci oczekują napróżno na przylądku Spaela pozwolenia do odjazdu. Rodziny chrześcijańskie odesłały Abdullah-paszy zapasy, nadesłane im przez władze tureckie, oświadczając, iż nie chcą pomocy od tureckich biur. Rodziny muzułmańskie wyjeżdżają do Konstantynopola. Jest rzeczą wielce wątpliwą, czy powstanie w krótkim czasie się ukończy. — *Asty* dowiaduje się, że Abdullah pasza otrzymał wyraźny rozkaz zaniechania wszelkich kroków nieprzyjaznych; mimo tego wbrew rozkazowi dopuszczają się żołnierze tureccy gwałtów w Rethymno.

Madryt, 24 czerwca. Rząd zamierza wysłać na Kubę 100.000 żołnierza; z tych 40.000 ma odpłynąć tam w sierpniu lub wrześniu, tyleż w październiku, a 20.000 przed styczniem roku 1897. — Z pierwszą wyprawą uda się na Kubę liczny oddział pionierów, których zadaniem będzie wznosić fortyfikacye.

Madryt, 24 czerwca. Świadkowie w sprawie pojedynku między marszałkiem Campos'em a generałem Borrerem złożyli mandaty.

Ateny, 24 czerwca. Dzienniki donoszą, że Porta czyniła greckiemu rządowi przedstawienia w sprawie wysyłki amunicyi i napływu greckich ochotników na Kretę. Rząd grecki oświadczył, iż jakkolwiek nie popiera zupełnie podobnych postępków, nie może wszakże czynić przeszkód działalności ludzi prywatnych.

Grecya zastosowała się ściśle do rad, udzielonych jej przez mocarstwa.

Sofia, 24 czerwca. Urzędowe sprawozdania, dotyczące zajścia z włoskim agentem dyplomatycznym Silvestrellim potwierdzają w większej części wiadomości, podane przez dzienniki, że Silvestrelli, wychodząc z klubu „Union", kilkakrotnie zagwizdał na swego psa. Żandarmi sądząc, iż gwizdanie oznacza sygnał alarmowy, nadbiegli i szli za agentem, który wciąż gwizdał aż do komisaryatu policyjnego, gdzie pełniący służbę podoficer rozkazał żandarmom sprowadzić go do lokalu policyjnego. Tutaj pokazał Silvestrelli swą kartę. Wkrótce potem przybyło dwóch świadków, między tymi dep. Michajłowski, na których interwencyę uwolniono Silvestrelliego. Agent dyplomatyczny krytykował w ostry sposób postępowanie władzy policyjnej i połamał ze złości swą laskę. Twierdził, iż jest obowiązkiem agentów policyjnych znać osobiście ciało dyplomatyczne. Podoficer i żandarmi, którzy wzięli udział w tem zajściu zostali wydaleni ze służby.

Konstantynopol, 24 czerwca. Onegdaj przyszło w Van do ponownych rozruchów, które stłumiono za pomocą broni. Interwencya konsula angielskiego i francuskiego odniosła pomyślny skutek.

Na 500 Armeńczyków, którzy opuścili Van, napadli Kurdowie. Rozprószeni Armeńczycy schronili się po większej części za granicę perską.

Rozruchy armeńskie w Tokac i Niksar stłumiono.

Porta stara się wszelkiemi siłami stłumić ruch i zwołuje co dzień radę ministrów.

Oświadczenie greckiego ministra spraw zagranicznych wobec ambasadora tureckiego w Atenach opiewa, iż Grecya zachowa nadal poprawną postawę, nie może jednakże zabronić niesieniu osobistej pomocy Kreteńczykom i ewentualnego ich popierania.

Datki pieniężne napływają wciąż do *epitropii*. Poczyniono znaczne zamówienia broni i amunicyi za granicą.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 24 czerwca 1896.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	35
Zjednoczony dług w srebrze	101	40
Austryacka renta złota	122	85
4 % austryacka renta (marcowa)	101	20
4 % węgierska renta złota	122	90
4 % węgierska renta koron.	98	85
Akcye banku austro-węgierskiego	964	—
Akcye kredytowe	349	50
Londyn	119	95
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	80
20 marek	11	74
20-frankówki za sztukę	9	53
Banknoty włoskie	44	45
Dukaty austryackie	5	65

Wiedeń, 24 czerwca. Ruble 127— Cena nafty 18·—. Spirytus gotowy 15 60. Żyto na wiosnę 6·75. Pszenica na wiosnę 6 66. Owies na wiosnę 5·78.

Wiedeń, 24 czerwca. 4 % oblig. poż. krajow. z 1891 97—; 4 % oblig. poż. krajow. z 1893 97·10; 4 % galic. fund. propinacyjnego 97·35; 4 % listy banku krajowego 97·50; 4½ % listy banku kraj. 100·50; 5 % obligi banku krajowego 101·75; 4 % list. kred. ziemsk. 56-let. 97·60; Akcye Karola Ludwika 218·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 286 50; Losy z 1854 na 250 złr. 144·30 losy z 1860 na 500 złr. 145—; losy z roku 1860 na 100 złr. 155·50; losy z r. 1864 za 100 złr. 189·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 350·25; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 394—; Länderbank na 200 złr. 251·—, akcye austro-węg. banku na 600 złr. 964.

Berlin, 24 czerwca. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 219 10 mrk. Austryacka złota renta 104·30 mrk. Austryacka srebrna renta 101·70 mrk. Węgierska złota renta 104·— mrk. Węgierska renta koronowa 99·50 mrk. Austryackie banknoty 170·— mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·35 mrk. 5 % listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4 % listy likw. Królestwa Polskiego 66·50 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boreński.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Józef Rudnicki, Kraków, Rynek, Hotel Drezdeński, poleca Krawaty męskie, jedwabne, w najpiękniejszych fasonach.

Skład fortepianów pianin i fisharmonij W. Barabasza i W. Wawrzyckiego

Kraków, Rynek gł., L. 13, 12 49 0
poleca instrumenta z pierwsz. fabryk krajowych i zagranicznych,
Sprzedaż — Zamiana — Wynajem przy odpowiedniej gwarancyi na raty.

Leśniczy fachowy, w sile wieku, dobry myśliwy, oraz gospodarz rolny, który zna się na chowie inwentarza, ryb i pasiece, może objąć **przełożeństwo obszaru dworskiego i zarząd dóbr**, poszukuje posady. 1460 1 2
Adres: **„Emeryt“** poste rest. **Ropczyce.**

Apteka pod złotą głową ARNOLDA REIFERA

w Krakowie
Rynek gł., L. 13, telefon 232,
utrzymuje na składzie **wszelkie środki lecznicze** krajowe i zagraniczne. Poleca:
Maść na piegi, słoik 50 ct.
Krem borolanolinowy, w tubkach, po 35 centów.
Proszek do zębów prof. Thomasa, w blaszanych pudełkach, po 40 ct.
Rum chinowy, po 70 ct 1462 1 10

Poszukuje się na prowincyę
mechanika
obeznanego **z reperacyami maszyn do szycia.**
Zgłoszenia pod **G. D 300** poste restante **Kraków.** 1463 1 3

Wdowa 30 lat mająca, bezdzietna, inteligentna, obeznana z wiejskiem gospodarstwem i kuchnią, mogąca prowadzić zarząd mleczarni (centryfugi) samodzielnie, poszukuje miejsca od 1 sierpnia lub września. Pożądanem byłoby miejsce na plebanii lub u wdowca. O uwiadomienie prosi pod **„Wytrwałość J. H. 120“ Bojnicz.** 1465 1 2

Pewny zarobek!
Dwóch podróżujących
obeznanych ze stosunkami prowincyonalnemi, **znajdą natychmiast pomieszczenie** — Wymagana kaucya! Stała pensya!
Zgłoszenia pod **J. T. 200** poste restante **Kraków.** 1464 1 3

Zakopane.
WILLA „MARYA“
ulica Krupówki, 34,
(a nie willa tej samej nazwy przy ulicy Zamoyskiego, L. 81),
Pierwszorzędny Pensyonat
w centralnem, położeniu, urządzony z komfortem i wszel. wygodami dla gości. Doskonała kuchnia domowa. Ceny b. umiarkowane.
Uprasza się zgłaszać do właścicielki willi „Marya“ p. **Maryi Makswald** 1417 4 10

Fabryka Stor i Zaluzyj JÓZEFA KÖHLERA
w Krakowie, ul. Zwierzyniecka, 25,
poleca:



Story patyczkowe od 1 złr. 20 ct.
Rolety płócienne z samozwijaczem, od 1 złr 50 ct.
Zaluzye w wszelk. kolorach.
Nowość! Parawany chroniące od przeciągów, gładkie lub z chińskiem malowidłem.
Markizy z maszynkami lub korbą, **po możliwie najtań. cenach.**

Nauczycielka, Francuzka,
osoba starsza, poszukuje na czas wakacyj miejsca **na wsi do dzieci** wyżej 10 lat.
Adres: **Karolina Bugnon, Tarnów,** plac Kazimierza Wielkiego. L. 4. 1457 3 6

Wielkie hiszpańsk. wiśnie
wielkie wybierane
morele
(bardzo dobre do zaprawy) w 5 kg. koszyczkach, jak najstaranniej opakowane, sprzedaje po **złr. 1.26**
A. Hoffmann
Nyiregyháza (Węgry.)
Ponieważ wysyłka trwa tylko czas krótki, przeto proszę o wczesne nadsyłanie zamówień. 1453 2 6

Zmiana lokalu.
Niniejszem zawiadamiam Szanowną P. T. Publiczność, iż **z dniem 1 lipca b. r.** przeniesiony zostaje **handel serów, masła i delikatesów** z pod L. 12 w ulicy Szewskiej, **pod L. 21 na tejże ulicy.** 1314 16 25
Polecając się i nadal łaskawym względom, kreślę się
z poważaniem
Leon Sykutowski.

ANTONI SCHULZ
w Krakowie, ul. Szewska, L. 18,
poleca swe **dobre** i **naturalne**
Oedenburskie Wina
białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka
czerwone po 55, 65, 80 ct. i 1 złr. butelka
w beczkach znacznie taniej.
1410 5 10

Prawdziwa nowość dla Krakowa!
Obiady i kolacye na świeżem powietrzu
w Café-Restaurant du Théâtre Turlińskiego!
Codziennie świeże raki, szparagi i kurczęta.
1227 10 15 Z poważaniem **F. Turliński.**

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
z tegorocznego zbioru majowego poleca **handel**
W. ADAMOWICZA
w Brodach 36 46 0

1 funt „familijnej“ bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryginal. opakowaniu	złr. 2.50
1 funt „Imperial“ cesarskiej w oryginal. opakowaniu	złr. 3.50
1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych .	złr. 1.20
Znakomita kawa „Syriusz“ franco 5 kilo	złr. 9.50

Herbata z Brodów!

Związek handlowy Kółek rolniczych
w Krakowie, ul. Pijarska, L. 4,
poleca do zasiewów jesiennych **z poręczeniem najlepszej jakości i podanego składu chemicznego**
wszelkie nawozy sztuczne
jako to:
superfosfaty zwyczajne, kostne i amoniakalne, mąkę kostną parzoną i preparowaną, mąkę żużlową Thomasa i t. d. i t. d.
Zwraca się uwagę P. T. Panów rolników, że w Związku handlowym kupować mogą mąkę żużlową Thomasa **według procentowej zawartości rozpuszczalnego w cytracie amonowym kwasu fosforowego, który to sposób zakupna jest najracyonalniejszy i szczególnie polecenia godny.** 1340 5 19
Cenniki nawozów rozsyła się na żądanie darmo i opłatnie.

PRZEMYSŁ KRAJOWY. SUKNA ŻYWIECKIE.
Otworzona w r. b. w m. Żywcu (Galicya zach.) nasza **fabryka sukna** wyrabia wszelkie tkaniny w zakres sukiennictwa wchodzące, przeważnie zaś sukna gładkie i mundurowe **dla szkół, sokołów, straży ogniowych, wojska** itp., tudzież tkaniny czesankowe (tak zwane kamgarny.)
Z zamówieniami upraszamy aż do dalszego ogłoszenia, zgłaszać się łaskawie **wprost do nas** (stacya poczt. i telegr. Żywiec). Nadto naszym **zastępcą objazdowym,** upoważnionym do przyjmowania zamówień, jest p. **Stanisław Łysakowski,** b. inspektor składów fabryki Zyrardowskiej w Królestwie Polskiem.
PP. kupcom i Stowarzyszeniom, nabywającym nasze sukna w większej ilości, przyznajemy stosowne opusty.
W obec tak żywo odczuwanej u nas potrzeby zaszczepienia w kraju przemysłu fabrycznego, mamy niepłonną nadzieję, że społeczeństwo krajowe domagać się będzie od PP. kupców i krawców zaopatrywanie w sukna Zywieckie, które zresztą pod względem jakości i ceny nie ustępują wyrobom obcym. Tym sposobem najskuteczniej poparte będą usiłowania nasze, podjęte w celu podniesienia najbardziej dotąd u nas zaniedbanego przemysłu przędzalniczo-tkackiego.
„Żywiecka fabryka sukna — Bogucki, Kossuth, Kamocki“.

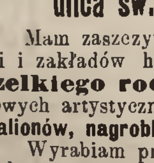
ZARZĄD PIEKARNI WIEJSKIEJ
w Krakowie przy ul. Krowoderskiej, L. 130,
ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż teraz rozpoczął wypiekać **chleb czysto żytni,** światły, okrągły, domowy, po **20** i **30 ct.,** oraz **razowy** po **10 ct.** Chleby te opatrzone są taką marką ochronną
Wypieka również znane od dawna **długie chleby żytnie** i **pszeniczne,** opatrzone także tą marką ochronną
Sprzedaż tego pieczywa znajduje się **na każdej ulicy,** gdzie są umieszczone **szyldy** z powyższą marką ochronną
Przytem oznajmia się P. T. Publiczności, że szyldy dawniejsze zostały przemalowane na inny kolor, a to z powodu, że takich samych zaczęli używać inni piekarze.
1344 5 5 Z poważaniem
Zarząd piekarni wiejskiej, Kraków, ulica Krowoderska, L. 130.

Prawdziwa herbata w zimie rozgrzewa i powstrzymuje od nadużycia szkodliw. napoi.

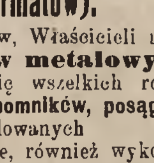
Prawdziwa herbata odżywia i wzmacnia organizm.
PRAWDZIWĄ HERBATĘ
po cenach warszawskich poleca
SKŁAD HERBATY pod firmą TSIŃ-ŁUN
Józefa Rybickiego
w Krakowie, ul. Floryańska, L. 28,
dom JW. hr. Badeniego. 1146 9 0
Swieży transport **prawdziwej herbaty kjachtyńskiej, karawanowej,** nowego zbioru, w znacznej ilości, otrzymany.
Używanie prawdziwej herbaty chroni organizm od wielu chorób.

Prawdziwa herbata w lecie gasi pragnienie i orzeźwia.

Nowo otwarta
Pracownia biustów portretowych, ornamentów metalowych
i wszelkich wyrobów blacharskich



JANA BUTELSKIEGO



odznaczonego medalem na wystawie krajowej we Lwowie 1894 r.,
w KRAKOWIE
ulica św. Marka, L. 6, dom własny (obok klasztoru OO. Reformatów).
Mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Panów Architektów, Inżynierów, Właścicieli realności i zakładów handlowych, iż otworzyłem własną pracownię **wyrobów metalowych wszelkiego rodzaju** w zakres blacharstwa wchodzących i podejmuję się wszelkich robót stylowych artystycznych, wykonanych w metalu, jak: **figur kutych z miedzi, pomników, posągów, medalionów, nagrobków i tablic pamiątkowych,** tak lanych, jak i kutych cyzelowanych
Wyrabiam przeróżne rzeźby i ornamenta miedziane na kościoły i wieże, również wykonuję pokrycia wież, sygnatur, dachów kościelnych i budynków wszelkiemi materyałami. Zakładam gromochrony, galerye dachowe, zaprowadzam wodociągi, urządzenia kąpielowe, wanny, tusze, sitzbady, klozety pokojowe i nadkanałowe, dzwonki elektryczne, uskuteczniam wszelkie reperacye w zakres tego zawodu wchodzące. 1249 8 10
Przez długoletnią praktykę tak w kraju jak i za granicą nabyłem odpowiedniej biegłości w wykonaniu robót, a posiadając odpowiednie maszyny i przyrządy pomocnicze, starać się będę zadowolnić nawet najwybredniejsze gusta Szanownych Odbiorców, ręcząc za powierzoną mi robotę.
Polecam się z szacunkiem **Jan Butelski.**

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz główna ekspedycya pism peryodycznych
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie 1295 5 5
Rynek główny, linia A—B, Telefon Nr. 150,
otrzymała na główny skład:
Proces Krożan
przed izbą sądową wileńską, na podstawie aktów sądowych i innych dokumentów, z 6 ilustracyami i 2 planami. Cena **3 złr.,** z przesyłką poczt. **3 złr. 25 ct.**
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Do sprzedania tanio:
Garnitur mebli zielony, aksamitny, wazon chiński, domek grający i różne inne rzeczy. — **Ulica Jabłonowskich, L. 14, I piętro.** Oglądać można codziennie od 4—8 po południu. 1441 2 3

Rentowny większy interes towarów mieszan.
zaraz do sprzedania. Kapitał potrzebny 5000 złr.
Wiadomości udzieli **M. Lipiński,** Kraków, ulica Szewska, L. 15. 1397 5 5

Do interesu w Krakowie
40.000 rocznego obrotu, potrzeba **spólnika,** człowieka rutynowanego w handlu, młodego, chętnego do pracy, dobrej konduity. Może być i kobieta. Kapitał wkładamy nieograniczony.
Zgłoszenia: **„Handel“** poste restante **Kraków.**

L. Tomaszkiewicz



1418 3 0

3000 tapet pokojowych
na składzie, **okazyjnie tanio do nabycia** u
A. Krzysztofowicza we Lwowie.
Zastępstwo na Kraków i okolicę u firmy 1133 13 31
Reim i Friedrich
w Krakowie, Rynek, 37, Linia A-B.
Wzory do dyspozycyi. Tapetowania uskutecznia się w miejscu i na prowincyi

---

Buchalter i korespondent
z kwalifikacyą kasyera, władający wybornie językiem polskim, niemieckim i francuskim, były urzędnik banku we Lwowie, obecnie przeszło lat 11 w wielkim domu kupieckim w Wiedniu, pragnie dostać się napowrót na posadę do większego miasta w Galicyi. Wolałby takową w banku, towarzystwie zaliczkowem, asekuracyjnem i t. p. Za skuteczne pośrednictwo (protekcyę) odpowiednie honoraryum. Zgłoszenia pod **„Rodak“, Wien, IV., Belvederegasse 39,** III Stock, Thür 11. 1309 9 10

Pierwsze chrześcijańskie
Biuro kupna i sprzedaży
wszelkich ruchomości
Kraków, ulica Brecka, 11,
załatwia kupno i sprzedaż mebli, bronzów, obrazów, rzeźb, dywanów, makat, gobelinów, biżuteryj, kosztowności, fortepianów, pianin, skrzypiec i t. d. Garderoby męskiej i damskiej, starej i nowej 1389 3 3
Przyjmuje do sprzedaży i zamiany.

Buciki karlsbadzkie
damskie i męskie, czarne i z jasnej skórki, trwałe i lekkie,
najtaniej w wielkim wyborze
poleca 1251 18 26
W. Kłosiński
ulica Floryańska, 17.

Najlepsze
Atramenty
szkolne i kancelaryjne, kolorowe i kopiujące, **farbę do pieczątek** i t. d. poleca po cenach najprzystępniejszych 1117 14 0
Pierwsza krajowa fabryka atramentów
E. Swiątkowskiego w Biały.

Masło deserowe z Paszkówki
sprzedaje po 18 ct. 1/4 funta
Henryk Fuglewicz
1177 dawniej K. Knoreck i Spółka 50 30
Kraków, Floryańska, L. 23.

SUKNIE DAMSKIE
wykonuje w jak najkrótszym czasie
MAGAZYN MÓD ST. ZAMOYSKIEJ
w Krakowie, Sukiennice, 19,
polecając zarazem
KAPELUSZE DAMSKIE
w wielkim wyborze, **kwiaty paryskie, pióra strusie i fantazyjne, modne welonki, gorsety,** oraz wszelkie nowości w zakres toalety damskiej wchodzące.
Zamówienia z prowincyi wykonuje jak najspieszniej z gustem i elegancyą po cenach umiarkowanych. 1421 3 10
Modele Paryskie.

Żegiestów
w Galicyi nad Popradem
stacya pocztowa i kolejowa, telegraf w miejscu.
Najsilniejsza szczawa żelazista, skuteczna w chorobach kobiecych i anemii.
Lekarz zdrojowy Dr. Wł. HOJNACKI. 1128 8 10
Pora kąpielowa trwa od 20 maja do końca września.
Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i **popradowe.**
Woda Żegiestowska znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych.



Kraków, Rynek, 12,
PARTER.
Bracia M. Iscovitsch
Nie drogo zapłaci, jeżeli się ubierze u Iscovitscha braci.
Filia pierwszorzędnej wied. fabryki
ubiorów męskich i dziecinnych
poleca Szanownej P. T. Publiczności na każdy sezon bogato zaopatrzony zapas
najmodniejszych ubiorów
z najlepszych materyj krajowych i zagranicznych, **po bardzo umiarkowanych cenach.** 1083 15 26

„Berezyna“
Szkice do panoramy berlińskiej
pendzla
dyrektora Juliana Fałata i Wojciecha Kossaka
wystawione są **w salonach Koła artystycznego, Rynek, L. 16, I piętro.**
Wystawa otwarta od godz. 9 do 6.
Wstęp od osoby w dnie powszednie **30 ct.,** w niedziele i święta od godz. 2 **15 ct.,** w poniedziałki **50 ct.** 1315 9 12

Od 1 września 1896 r.
umieszczenie dla uczniów
pod przystępnemi warunkami.
1360 3 3 **M. Stehlik.**
Kraków, Rynek, L. 7, II piętro.

Sorbety
w rozmaitych gatunkach
poleca 1436 2 5
fabryka cukrów deserowych i wyrób ciast
Józefa Siermontowskiego
w Krakowie
ul. Bracka, L. 6.

Poszukuje się
pośrednika
do sprzedaży nieruchomości.
Zgłoszenia pisemne przyjmuje Admin. „N. Reformy“ pod **1345.** 1345 5 5

Już nadeszły
ŻÓŁWIE
Henryk Fuglewicz
dawniej K. Knoreck i Sp. 1292 9 10
Kraków, ulica Floryańska, L. 23.

Kotwiczne
Liniment. Capsici comp.
z apteki Richtera w Pradze
uznane jako **znakomite uśmierzające nacieranie;** po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego **powszechnie ulubionego środka domowego** należy zawsze krótko a węzłowato żądać:
Richtera Liniment z „kotwicą“
i tylko butelki opatrzone znaną marką fabryczną „kotwicą“ uznać za prawdziwe.
Richtera apteka pod złotym lwem w Pradze.
257 47 57

Dla fabrykantów mydła i fabryk chemicznych.
Kto potrzebuje maszyn, przyrządów i naczyń do warzenia, czerpania, formowania, mielenia, krajania, ugniatania mydła, niech się zwróci do **Ottona W. Röber, Drezno-A. Stała wystawa. 30-letnia praktyka. Najwyższe odznaczenia.** 1184 6 10

!Czereśnie!
Piękne czereśnie, także do zaprawy zdatne, wysyła w 5 kg. koszykach opłatnie za zaliczką **złr. 1.80 Munk Gabor,** hodowca owoców, **Wielki Waradyn** (Nagyvárad), Węgry. 1444 2 3

Wykupujemy
losy i inne papiery wartościowe gdziekolwiek zastawione, płacąc za takowe podług pełnego kursu dziennego. Zwrot zaliczki wraz z procentem w dowolnych częściowych kwotach.
Bank- und Wechslergeschäft
Münz & Co.
Wieden, I., Rothenthurmstrasse Nr. 26.
Korespondujemy także po polsku. 1382 5 12

Uczeń
z ukończoną najmniej II klasą gimnaz., znajdzie umieszczenie jako praktykant **w pierwszym składzie aptecznym** 1439 3 7
J. Wiśniewskiego
w Krakowie, ulica Stradom, L. 7.

Wino stołowe, naturalne, smaczne, butelka 40 ct.

15-letnia stara starka, butelka złr. 1.50, 1/2 75 ct.

Kawę
codziennie świeżo paloną, funt po 1 złr. i 1 złr. 20 ct.
Wszelkie gatunki cykoryi.
Bryndzę najprzedniejszą, funt 32 centy.
Masło deserowe, najprzedniejsze, oraz 1349 5 10
wszelkie towary korzenne
poleca
Edmund Klimek
w Krakowie, Linia A-B.
Pokoje gościnne.
Zdrowa, smaczna kuchnia.
Piwo Pilzneńskie i bawarskie na szklanki i butelki

Rosolisy polskie, znakomite, but. 80 ct., 1/2 40 ct.

Wyborny stary Cognac od złr. 2.50.

Apteka w Krakowcu
poszukuje 1438 2 3
ucznia do praktyki.

Prawdziwe
karpackie sery owcze
od 5 klgr. począwszy, wysyła do wszystkich stacyj kolejowych i pocztowych 1317 8 14
Henryk Kohn
Losoncz (Górne Węgry).

Willa w Chomranicach
półtorej mili od Nowego Sącza, składająca się z obszernego domu drewnianego, na podmurowaniu, o kilku pokojach, nowego, suchego, z potrzebnemi zabudowaniami gospodarskiemi, na sześciomorgowej przestrzeni gruntu ornego, z sadem owocowym (wszystko w jednym kawałku), położona tuż nad koleją żelazną, naprzeciw kościoła, w wynioślejszem nieco położeniu, z ślicznym, rozległym widokiem na okolicę, z wodą zdrową, z czystem powietrzem wiejskiem, jest **zaraz** z zasiewami **do sprzedania,** względnie także z inwentarzem.
Na pocztę i do przystanku kolejowego ćwierć mili, z przeciwnej strony do stacyi kolejowej nieco nad ćwierć mili. 1394 3 3
Zgłoszenia pod adresem: **Willa M. Z. w Chomranicach,** poczta Klęczany.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.